KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 8 LUTEGO 1931 R. Nr. 32.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Przemycanie towarów
W AUCIE TEATRALNEM.

KATOWICE, 7-2. (Tel. wł.) W związku z wiadomością o wykryciu przemytu w samochodzie teatru niemieckiego, który stale zjeżdża do Królewskiej Huty, strażnicy ujawnili dwie paczki przemycanego towaru. Do jednej z nich przyznał się Alfred Seiler, kupiec niemiecki z Bytomia, który zapłacił na posterunku granicznym karę i cło. Druga paczka należy do Brolla, którego aresztowano w hallu hotelu hr. Reden. Śledztwo trwa.

ś. †. p.

BOLESŁAW SMÓŁKA

długoletni dozorca Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych S. A. w Grodźcu zmarł dnia 3 lutego b. r. przeżywszy lat 60.

W zmarłym tracimy uczciwego i sumiennego pracownika
Cześć Jego pamięci

GRODZIECKIE TOWARZYSTWO KOPALŃ WĘGLA I ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH SPÓŁKA AKCYJNA.

1337

Burza z powodu budżetu Min. spraw wojsk.

na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

AWANTURA Z KOMUNISTĄ.

WARSZAWA, 7.2. (Tel. wł.). Sobotnie obrady sejmowe były bardzo burzliwe.

W czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa rolnictwa, zdarzył się po godz. 11 incydent z pos. Tkaczukiem (komunista).

Zabrał on głos w dyskusji budżetowej, kiedy jednak wyczerpał przewidziany dla swego klubu kontyngent czasu — 8 minut — marszałek Świtalski odebrał mu głos.

Pos. Tkaczuk zszedł z trybuny, jednakże, zdenerwowany, pozwalał sobie na uwagi pod adresem marszałka.

Marszałek Świtalski wykluczył go z posiedzeń na 1 dzień.

Pos. Tkaczuk nie przestawał mówić, idąc do swego miejsce, koło ław B. B.

Wówczas poseł Skrypnik (ukrainiec z B. B. krewny Petlury), podbiegł do niego z okrzykiem:

— Masz za krzywdy Ukraińców, pod panowaniem sowieckiem i uderzył go w plecy.

Posłowie wstali z miejsc. Na sali wrzawa. Marszałek wykluczył Skrypnika z posiedzenia.

KRYTYKA MIN. SPR. WOJSK.

Podczas rozpatrywania budżetu Ministerstwa spraw wojskowych zabrał głos pos. Arciszewski (Kl. Nar.), który wykazał, że z roku na rok sumy na rezerwę i zaopatrzenie zmniejszają się, a obecnie preliminowane sumy wynoszą tylko 13,2 proc. Jest to wynikiem pracy z dnia na dzień, a nie według ustalonego programu. Jest to wynik tego, że kierownictwo wojskowe skierowało główny swój wysiłek na sprawy personalne, a nie na sprawy uzbrojenia. (Wrzawa na ławach B. B.). Jest to też konsekwencją tego, że pan minister spraw wojskowych jest również generalnym inspektorem armji, stale premjerem i dyktatorem państwa i nie może się poświęcić sprawom przygotowania armji do wojny tak, jakby sobie tego należało życzyć. (Wrzawa na ławach B. B.).

ŚLICZNA KOHORTA.

Następnie zabrał głos poseł gen. Galica. Zaczął on od wspomnień legjonowych. Od wyjścia legjonów z Oleandrów. — Ze Lwowa mówił — wyszła śliczna kohorta, tak zwany legjon wschodni, który chciał się połączyć z legjonem zachodnim i kto pierwszy doczepił się tej najpiękniejszej kohorty i poprowadził ją zamiast do Krakowa, na sąd do Mszany Dolnej, byle tylko się nie spotkać z tym socjalistą i bojowcem Piłsudskim, żeby ich nie zarził socjalizmem?

Pos. Kawecki (Kl. Nar.) — Bośmy nie chcieli pomagać Niemcom.

TUMULT.

Na ławach B. B. wybuchła wrzawa. Kilkunastu posłów z B. B., między innymi, Wojciech Birkenmajer, Dobrzański i Hołówko, rzuciło się ku posłowi Kaweckiemu, który wskoczył na ławkę. Z drugiej strony do posłów z B. B. podeszło kilkunastu posłów z Klubu Narodowego. Między obu stronami wywiązało się zamieszanie, wrzawa, tumult.

Pos. Polakiewicz pod adresem p. Kaweckiego:

— Niech się pan liczy ze słowami. My się jeszcze policzymy.

Marsz. Świtalski obserwuje zajście i dzwoni od czasu do czasu.

Z ław socjalistycznych pada okrzyk pod adresem marszałka, by zlikwidował zajście. Do marszałka podszedł p. Róg, domagając się interwencji. Marszałek dzwoni, ale dzwonka nie słychać.

W trakcie awantury marszałek przywołał kilku posłów do porządku, a p. Birkenmajera z zapisaniem do protokułu.

W trakcie wrzawy pos. Kawecki opuścił miejsce i przejściem między lożą rządową, a pierwszym przęsłem opuścił salę.

Po kilku minutach wrzawa ucichła.

CHARAKTERYSTYKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Poseł gen. Galica wywodzi dalej:
— Panowie z prawicy i lewicy są tymi, którzy robili politykę w armji i gdyby nie wy, którzy nie chcieliście nas uznać za wojsko polskie, tobyśmy wtedy mogli zajść na zachód i wschód, dokądbyśmy tylko chcieli.

O dyktaturze w maju najmniej myślał sam marszałek. Mógł to zrobić wcześniej. Więcej o tem myślał pan Witos i wy. Żyd Frendler pokazywał mi w Czarsztynie księgę z podpisami tych, którzy 11 maja przed przewrotem tam się zebrali, by tworzyć zamach. Marszałek was zaskoczył, bo to czujny żóraw. Po przewrocie majowym wziął marszałek odpowiedzialność za państwo na siebie. My, którzy jesteśmy jego współpracownikami, doceniamy ciężar odpowiedzialności, którą wziął na siebie i nie dziwimy się, kiedy raz wypowie twarde słowo żołnierskie, jeśli grozi, jak dobry ojciec, batem, lub nawet wsadza do karceru, gdy już zanadto brykacie. I my żołnierze, ile razy będziecie tutaj z Brześciem wyjeżdżać, będziemy mieli tutaj śmiech i politowanie.

OFICEROWIE POLSCY.

Następnie przemawiał poseł Róg:
— W Toskanji w 1801 r. gen. Kniaziewicz dowiedział się, że dwóch oficerów Polaków pobiło jednego bezbronnego obywatela.

Głos z B. B.: — Naturalnie znowu o Brześciu.

— Gen. Kniaziewicz wezwał ich do siebie, oświadczając, że usuwa ich z wojska, gdyż postępowanie takie jest nierycerskie, lecz zbójeckie.

W roku 1809 w Hiszpanji ówczesny pułkownik Chłopicki złożył władzom wojskowym raport, domagając się, żeby Polaków nie wzywano do walki z nieuzbrojonemi siłami hiszpańskiemi.

Kiedy jeden z oficerów, bawiący na emigracji, otrzymał zajęcie pilnowania robotników, dano mu do tego powróz, żeby ociągających się bił po nogach. Oświadczył on wówczas, że:
— Ręka moja podnosiła się nieraz na ludzi, ale uzbrojonych w walce. Bezbronnych bić nie będę.

Te fakty, a takich było tysiące, świadczą, dlaczego wojsko nasze było otoczone zawsze czcią w kraju i u obcych. Tej miary, jaką mierzymy Kniaziewicza i Chłopickiego nie można przykładać do wielu dowodów dzisiejszego wojska, ale mamy prawo żądać, aby oficerowie nie byli zmieniani w dozorców więziennych i by nie znęcali się nad bezbronnymi ludźmi.

Marsz. Świtalski przywołał p. Róga do porządku.

Zkolei Sejm przyjął budżety: Min. poczt i telegrafu, pracy i opieki społecznej oraz Min. spraw zagran.

Dzień tragicznych katastrof kolejowych.

W Krakowie sześciu zabitych i 27 rannych.

WARSZAWA, 7.2. (Tel. wł.). Dzień sobotni był dniem katastrof kolejowych.

Pierwsza z nich miała miejsce na dworcu w Krakowie. Nastąpiło mianowicie zderzenie dwu pociągów pospiesznych: pociągu warszawskiego i berlińskiego.

Wskutek zderzenia obie lokomotywy spiętrzyły się i runęły na tor. Tender parowozu warszawskiego został również strzaskany.

Wagon pocztowy i dwa wagony osobowe z pociągu warszawskiego zostały zmiażdżone, kilka innych wyskoczyło z szyn.

Z pod szczątków wagonów rozległy się przejmujące krzyki rannych. Z pierwszą pomocą pośpieszyli funcjonarjusze kolejowi, którzy jednak wobec zatrasowania wejść do wagonów niewiele mogli zdziałać. Wezwano natychmiast cztery plutony straży ogniowej, wojsko, oraz pogotowie kolejowe.

Praca ratunkowa natrafiła na wielkie przeszkody. Strażacy musieli rąbać ściany wagonów, aby dotrzeć do rannych.

W rozbitych wagonach osobowych znaleziono sześciu zabitych i 27 rannych.

Katastrofa nastąpiła z winy dyżurnego ruchu, Dudy, który położył się spać i prywatnie powierzył zastępstwo niższemu funkcjonarjuszowi Ochańskiemu. Ten wpuścił pociąg berliński na tor przetokowy, po którym szedł pociąg, idący z Warszawy.

Nazwiska zabitych: inż. Wiesław Kramer, lat 28 z Gdyni, Franciszek Wróbel, lat 42, kolejarz. Józef Chodosz, lat 52, kierownik pociągu z Bytomia, Ludwik Franz, lat 38, urzędnik pocztowy ze Lwowa. Nazwisk dwóch pozostałych zabitych jeszcze nie ustalono. Między rannymi znajduje się poseł z B. B. Wincenty Hyla. W szpitalu leży w agonji Zychowski, maszynista kolejowy, który odniósł ciężkie zmiażdżenie czaski.

Pozatem są ciężko ranni: 1) Karol Gregorek, lat 42, maszynista z Rzeszowa, ogólne skaleczenia. 2) Antoni Wróbel, brat Fran-

Dalszy ciąg na stronicy 2-ej.

Dalszy ciąg ze stronicy 1-ej.

ciszka, który zginął. lat 56, ogólne kontuzje, 3) Franciszek Siuda, konduktor bagażowy, lat 45, odcięcie obu nóg, 4) Leonard Krawczyk, lat 38 z Piotrkowa, złamanie żeber, 5) Tadeusz Głoskowiec, lat 49, połamane ręce i ogólne kontuzje, 6) Tadeusz Schenner, lat 30, ze Lwowa, złamanie obu nóg, 7) Zacharjasz Czermański, lat 59, złamanie rąk i nóg, 8) Władysław Lewandowski, lat 35, ciężkie obrażenia głowy, 9) Wincenty Wojtaszewski, lat 52, połamane ręce, 10) Jakób Skrzep, lat 20, ze Lwowa, urzędnik pocztowy, zgniecenie żeber. Kilkanaście osób lekko rannych znajduje się w lecznicach prywatnych.

POD STANISŁAWOWEM.

Druga katastrofa kolejowa wydarzyła się pod Stanisławowem na stacji Pałachice. Dwa wagony towarowe uderzyły w pociąg osobowy, wskutek czego trzech podróżnych odniosło kontuzje.

W DYR. POZNAŃSKIEJ.

Między Jarocinem a Ostrowiem nastąpiła katastrofa, w której zostały rozbite dwie węglarki i parowóz. Konduktor zabity.

POD CZĘSTOCHOWĄ.

Czwarta katastrofa zdarzyła się pod Częstochową, gdzie zostało rozbitych siedem wagonów. Kilkanaście osób rannych.

Po pożyczkę kolejową

WYJAZD DELEGACJI.

WARSZAWA, 7-2. (Tel. wł.) W dniach najbliższych, najprawdopodobniej we wtorek wyjeżdża do Paryża delegacja Min. skarbu w sprawie pożyczki kolejowej.

Ostatni punkt rokowań stanowić będzie kwestja wysokości oprocentowania tej pożyczki, które nie może być w żadnym razie wyższe od oprocentowania pożyczki zapałczanej.

Pogłoski o zmianach

NA NACZELNYCH STANOWISKACH.

Warszawa, 7-2 (Tel. wł.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby w nadchodzącym tygodniu miały nastąpić zmiany na wybitnych stanowiskach.

Ministrem spraw wewnętrznych miałby zostać wiceminister Stamirowski, ministrem spraw zagranicznych płk. Beck. Stanowisko ministra skarbu objąłby albo płk. Koc, albo płk. Miedziński. Mówią też, że ma być utworzony centralny zarząd monopoli państwowych, którego prezesem zostałby obecny wicemin. skarbu p. Starzyński.

Do pogłosek tych jednak trzeba się odnosić z dużemi zastrzeżeniami.

Wynik rozgrywek

HOKEJOWYCH.

I dzień — 1-go lutego:
Kanada Francja 9:0.
Austrja — Anglja 1:0.
Czechosłowacja — Węgry 4:1.
II dzień — 2-go lutego:
U. S. A. — Rumunja 15:0.
Szwecja — Austrja 5:1.
Czechosłowacja — Polska 4:1.
III dzień — 3-go lutego:
Węgry — Anglja 5:1.
Austrja — Rumunja 7:0.
Polska — Francja 2:1.
IV dzień — 4-go lutego:
U. S. A. — Austrja 2:1.
Polska — Szwecja 2:0.
Kanada — Czechosłowacja 2:0.
Francja Rumunja 7:1.
V dzień — 5-go lutego:
Kanada — Polska 3:0.
U. S. A. — Szwecja 3:0.
Węgry — Rumunja 9:1.
Anglja Francja 2:1.
VI dzień — 6-go lutego:
Kanada Szwecja 0;0.
Austrja — Polska 2;1.
U. S. A. — Czechosłowacja 1;0.
Anglja — Rumunja 11:0.

KRYNICA, 7-2. (Tel. wł.) W ostatnim meczu o puhar min. Zaleskiego między Francją a Węgrami zwycięstwo odniosły Węgry w stosunku 1:0. Puhar otrzymają Węgry.

Po tragicznym zgonie świadka na sali sądowej

Rozprawa o wypadki 14 września odroczona do wtorku

WNIOSEK SEJMOWY.

WARSZAWA, 7-2. Nagła śmierć adw. Korenfelda na sali rozpraw sądowych, gdy zeznawał jako świadek w procesie o zajścia 14 września i skonał na anewryzm serca podczas pytań przewodniczącego sądu p. Neumana — wywarła w opinji publicznej wstrząsające wrażenie. Sprawa ta odbije się echem również w Sejmie.

Przewodniczący rozprawy p. Neuman, jak to już pisaliśmy, jest od sierpnia mianowany naczelnikiem wydziału w Ministerstwie sprawiedliwości i niemą go w spisie sędziów warszawskiego Sądu okręgowego. Już w procesie o t. zw. zamach bombowy protestowała obrona przeciwko udziałowi w komplecie sądzącym p. Neumana, który jest urzędnikiem podległym ministrowi sprawiedliwości.

Kluby opozycyjne zgłosiły w Sejmie wniosek nagły, domagający się pociągnięcia do odpowiedzialności naczelnika wydziału Ministerstwa sprawiedliwości p. Neumana, który przewodniczy rozprawie o zajścia 14 września z powodu tendencyjnego sposobu prowadzenia przez niego rozpraw i zachowania się w stosunku do świadków, na co jaskrawe światło rzuciła wczoraj nagła śmierć adw. Korenfelda.

Ponadto wniosek domaga się, by prezesów wydziałów i wiceprezesów wybierały kolegja, a nie, jak dotychczas, byli oni mianowani przez prezesa Sądu Najwyższego.

W SĄDZIE.

Równocześnie na sali sądowej od samego rana zbierały się tłumy publiczności. Straż policyjna w zwiększonym komplecie. Obecni na sali byli korespondenci zagraniczni. Od samego rana mówiło się o odroczeniu rozprwy z powodu choroby dr. Budzińskiej-Tylickiej, której mąż przyniósł świadectwo lekarskie. P. Tylicka po wczorajszych wstrząsających wypadkach jeszcze nie przyszła do siebie.

Wśród publiczności mówiono także, że oskarżeni mają powitać wejście trybunału odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru". O godz. 10 min. 30 rozpoczęła się rozprawa. Już miano przystąpić do przesłuchiwania świadków, jak codzień, gdy adw. Honigwill wstał i imieniem ławy obrończej zgłosił następujący wniosek:

OŚWIADCZENIE OBRONY.

„Z powodu ujawnionych z toku przewodu sądowego okoliczności, stawiam wniosek o wyłączenie przewodniczącego p. Zygmunta Neumana, ponieważ w czasie przewodu utrudniał on prace obrony, czyniąc ironiczne uwagi podczas badania świadków. Miało to miejsce podczas zeznań Żróbika i Tylickiego, a najjaskrawiej uwypukliło się podczas badania adw. Mikołaja Korenfelda. Tego rodzaju postępowanie przewodniczącego utrudnia sądowi, jeśli nie uniemożliwia bezstronne prowadzenie rozprawy. Wszyscy obrońcy mamy uzasadnione wątpliwości co do intencyj p. przewodniczącego bezstronnego prowadzenia procesu.

Nadto w „Monitorze Polskim" z dnia 13 sierpnia jest ogłoszenie, że p. Zygmunt Neuman mianowany został urzędnikiem administracyjnym podległym bezpośrednio ministrowi sprawiedliwości, a nie sędzią niezależnym, zatem w skład sądu wchodzić nie może".

OŚWIADCZENIE PROKURATORA.

Przewodniczący Neuman udzielił w tej sprawie głosu prokuratorowi. Jego przemówienie brzmi:

— Wczoraj zaszedł przykry wypadek śmierci b. p. Mikołaja Korenfelda. Bezwzględnie wszyscy współczujemy temu smutnemu wypadkowi, ale przyczyna śmierci z zachowaniem się przewodniczącego, według mego zdania, nie ma związku, ani w stanie faktycznym, ani w stanie prawnym. Dla tego, kto miał możność obserwowania w ostatnich czasach adw. Korenfelda, jest bezwątpienia pewnem, że zmarły przejawiał wielkie zdenerwowanie. Sam byłem świadkiem, jak podczas rozmowy ze mną na temat ostatnich wydarzeń w kraju adw. Korenfeld zdradzał wielkie podniecenie. Że przewodniczący mógł przyczynić się do śmierci adw. Korenfelda można równie dobrze przypuścić, jak i to, że przyczynił się do tej śmierci adw. Rudziński, który sędziwego adwokata powołał na świadka w tej rozprawie.

— Bardzo możliwe jest — mówi dalej prokurator — że należało dać się wygadać świadkowi, jednak tego rodzaju zarzutu przewodniczącemu stawiać nie można tembardziej, że zeznanie adw. Korenfelda, dotyczące wypadków w Al. Ujazdowskich, było tego rodzaju, iż przewodniczący musiał mu zadać szereg pytań.

UZASADNIENIE WNIOSKU OBRONY.

Jeszcze raz głos w tej sprawie imieniem obrony zabiera adw. Rundo.

— Obrona nie z lekkiem sercem wi dzi się zmuszoną postawić wniosek o wyłączenie przewodniczącego i nie dzieje się to pod wpływem jednostkowego wypadku omawiania ironicznego zeznań świadków. Nie jest tu miejsce i nie porą do ustalania objektywnej przyczyny śmierci adw. Korenfelda. Uczynią to lekarze. Ale my, ludzie, w chwili, gdyśmy widzieli śmierć naszego kolegi, nie możemy zamknąć na to oczu. W chwili, gdy padło ze strony przewodniczącego pytanie: „Czy pan mecenas czuje się nieodpowiednio, gdy nie widzi policji?" i gdy w sercu sędziwego człowieka dzieje się coś strasznego, to my, znając jego wrażliwość i wiedząc, z jakim nakładem sił przyszedł do sądu w charakterze świadka, musimy zabrać głos. Można było zrozumieć, co się z nim stało po takich pytaniach. Ale zaznaczam, że to jest jeden punkt zachowania się przewodniczącego.

— Przez cały czas procesu obrona była narażona na więcej takich momentów i chyba będzie to ocenione przez opinję publiczną, że ława obrończa starała się objektywnie wyświetlić tło procesu, ale te dążenia obrońców hamował przewodniczący. Gdy świadkowie zeznawali, stwarzał atmosferę niepozwalającą im dokładnie wypowiedzieć się. Czy ustawa na to zezwala, czy nie? — oto jest pytanie dla prawników. Art. 42 K. P. K. przytacza takie postępowanie przewodniczącego jako powód do wyłączenia go. I jeżeli pewne momenty zachowania się przewodniczącego powtarzały się, to obrona w tych warunkach uważa za swój obowiązek zgłosić wniosek o wyłączenie przewodniczącego.

ODRZUCENIE WNIOSKU.

Sędziowie, nie wychodząc do sali narad, a jedynie po cichu na ucho przy stole sędziowskim omawiając wniosek, wydali postanowienie, ogłoszone przez przewodniczącego:

— Wobec tego, że we wniosku obrony sąd nie upatruje podstaw prawnych do wyłączenia przewodniczącego, sąd postanawia wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.

WNIOSEK O ODROCZENIE.

Zabrał głos jeszcze adw. Rudzińska:

— Zmuszony jestem prosić sąd o odroczenie rozprawy, wobec niestawiennictwa do sądu dr. Budzyńskiej-Tylickiej. Lekarze zalecili jej pozostawać kilka dni w łóżku. Niesposób jest prowadzić rozprawę bez jej obecności. Chce ona zgłosić wyjaśnienia, i te wyjaśnienia ustawa pozwala jej złożyć. Muszę zaznaczyć, że przewodniczący pierwszego dnia procesu przerwał jej wyjaśnienia pytaniami, a na mój wniosek, by mogła mówić dalej, oświadczył, że jeszcze będzie miała na to czas. Pozatem dr. Budzyńska-Tylicka pragnie być obecną podczas zeznań innych świadków.

ODROCZENIE PROCESU.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć z powodu choroby dr. Budzyńskiej-Tylickiej. Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

Przez Trevinarusa stracił pracę.

Interesująca sprawa w sądzie berlińskim.

WARSZAWA, 7-2. (Tel. wł.) Donoszą z Berlina o niesłychanie interesującej rozprawie przed tamtejszym sądem pracy.

Oto Niemiec Schmidt, przybyły z Warszawy, zaskarżył min. Treviranusa o odszkodowanie. Schmidt był monterem w jednej z fabryk warszawskich. W Warszawie dobrze mu się powodziło, cieszył się bowiem zaufaniem przełożonych i życzliwością współtowarzyszów pracy. Schmidt marzył, że po pewnym czasie będzie mógł powrócić do ojczyzny z zaoszczędzoną gotówką i ustalić swoją egzystencję.

Aliści przed rokiem fatalny występ min. Treviranusa popsuł wszystkie jego plany. Koledzy w Warszawie poczęli stronić od Niemców, a więc i od Schmidta, a dyrekcja pod naciskiem opinji zmuszona była zwolnić z pracy montera i jego współziomków.

— Gdybym miał dużo pieniędzy — mówił Schmidt w sądzie — sprowadziłbym tu wszystkich Niemców z Polski, którzy przez Treviranusa stracili pracę. Niechby oni poparli moją skargę.

Obrońca min. Treviranusa, od którego Schmidt domagał się odszkodowania, zaprzeczył, jakoby między mową ministra a pozbawieniem pracy Schmidta zachodził jakikolwiek związek przyczynowy.

Sąd sprawy nie rozstrzygnął, kierując ją do wyższej instancji.

Nieudany zamach na Mussoliniego

Anarchista w rękach policji.

RZYM, 7-2. Ujawnienie przygotowywanego przez anarchistę Schirru zamachu na Mussoliniego wywołało w całych Włoszech olbrzymie wrażenie.

Prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z przebiegu aresztowania anarchistym oraz tragedji, jaka rozegrała się w komisarjacie policji.

Według oświadczenia postrzelonego w ramię oficera policji Ciani, anarchista Schirru zachowywał się spokojnie do chwili oświadczenia komisarza:

— Nie jesteś Hiszpanem, lecz poszukiwanym anarchistą włoskim — Schirru.

Gdy usłyszał te słowa, zrzucił palto, wydobył rewolwer i strzelił błyskawicznie, raniąc komisarza i dwóch agentów.

Prasa podaje, iż Schirru ma lat 32, ukończył szkołę elementarną, w dwudziestym roku życia wyemigrował, najpierw do Francji, później do południowej Ameryki, był korespondentem pisma anarchistycznego w Nowym Jorku.

Po oświadczeniu, że zamierzał wykonać zamach na premjera, Schirru przekazany został trybunałowi specjalnemu.

Aresztowanie sztabu komunistyczn.

Zagłębia Dąbrowskiego.

Wczoraj miejscowa policja polityczna zlikwidowała sztab organizacji komunistycznej, działający na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Gdy przywódcy komunistyczni w liczbie 11 osób obradowali najspokojniej w jednem z mieszkań domu nr. 7 przy ul. Warpiennej w Będzinie, wkroczyła tam niespodziewanie policja.

Wśród zebranych nastąpiła konsternacja.

W mieszkaniu podczas szczegółowej rewizji znaleziono znaczną ilość odezw i broszur komunistycznych, różne okólniki centralnych władz KPP, oraz kompromitującą korespondencję.

Wszystkich aresztowanych wraz ze skonfiskowaną bibułą komunistyczną przekazano sędziemu śledczemu.

Samoobrona moralna

Po rezygnacji prof. Krzyżanowskiego.

Powodem rezygnacji prof. A. Krzyżanowskiego z mandatu sejmowego jest oczywiście różnica zdań między nim a rządem i klubem BB w sprawie brzeskiej. Profesor Krzyżanowski oświadczył przed miesiącem w odpowiedzi publicznej na list profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, że skargi na traktowanie więźniów w Brześciu powinny być zbadane i obiecał zrobić wszystko, co w jego mocy, by cała ta przykra sprawa została wyjaśniona, a winni ponieśli karę. Tymczasem rząd i klub BB wypowiedziały się stanowczo przeciw wyjaśnieniu sprawy na drodze sądowej i przeciw ukaraniu oficerów. Dla sanacji „sprawa brzeska" nie istniała ani przez chwilę i dalej nie istnieje. Wielu posłów z B.B. wyraża zdanie, że bicie i znęcanie się nad więźniami byłoby zupełnie normalnem, a niektórzy — jak poseł Kleszczyński — twierdzą nawet, że b. posłów bito zamało.

Prof. Krzyżanowski, związany swym listem do profesorów Uniw. Jag., nie mógł przyjąć do wiadomości takiego „załatwienia" sprawy i dał temu wyraz, wstrzymując się w dniu 26 stycznia od głosowania nad znanym wnioskiem Klubu Narodowego, choć przeciw temu wnioskowi — po gwałtownej mowie premjera Sławka — głosował na rozkaz swego prezesa cały klub BB. Już wówczas mówiono, że ci posłowie, którzy nie głosowali z klubem, będą musieli mandat poselski złożyć, albo przysłać deklarację solidarności. W tych warunkach p. Krzyżanowski oddał mandat do dyspozycji prezydjum klubu BB.

Rezygnacja prof. Krzyżanowskiego dowodzi, że **współpraca ludzi przyzwoitych z obozem sanacyjnym staje się obecnie, po Brześciu, coraz trudniejszą, a na stanowisku tak odpowiedzialnem, jakiem jest mandat poselski, nawet niemożliwą.** Nie powody polityczne skłoniły posła sanacyjnego z miasta Krakowa do dymisji poselskiej, ale **momenty natury moralnej.** Tem donioślejszą jest przeto ta rezygnacja, tem dotkliwszym ciosem jest ona dla sanacji. Wywrze ona w kraju niemałe wrażenie, gdyż prof. K. odgrywał w klubie BB. ostatniego Sejmu pierwszorzędną rolę, piastował referat generalny budżetu, jeździł jako delegat rządu do Ameryki dla pertraktacji o pożyczkę stabilizacyjną i uchodził w klubie BB. za specjalistę pierwszej klasy do spraw gospodarczych i finansowych. Dodajemy, że prof. Krzyżanowski wydał w r. 1927 entuzjastyczną broszurę o rządach marsz. Piłsudskiego i swoją wiarę w marszałka podczas ostatniej kampanji wyborczej mocno akcentował, choć już w ocenie wyników gospodarczych systemu pomajowego był znacznie powściągliwszym. W obecnym klubie BB zeszedł na drugi plan wobec takich „specjalistów" budżetowych, jak pp. Polakiewicz i Miedziński. **Sanacja nie znosi już w swojem gronie ani ludzi o silniejszem poczuciu moralnem ani specjalistów z niezawisłym sądem.**

Może rezygnacja krakowskiego ekonomisty, który z taką dziecięcą wiarą zapisał się przed czterema laty pod sztandar „moralnej sanacji", a dzisiaj musi odsunąć się od brzeskiego obozu nie z innych, ale właśnie etycznych pobudek, skłoni tych uczciwych ludzi, jacy jeszcze w sanacji tkwią, do przeprowadzenia podobnej samoobrony moralnej.

WRZENIE W B. B.

Opozycja zjednoczenia pracy wsi i miast.

Powodem złożenia mandatów przez posłów z BB: prof. Krzyżanowskiego, Zdz. Lechnickiego, przywódcy Zjednoczenia pracy miast i wsi, oraz Ign. Nowaka z G. Śląska była sprawa brzeska.

Podobno prof. Krzyżanowski wysłał prywatny list do grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy protestowali w sprawie Brześcia. W liście tym prof. Krzyżanowski ma twierdzić, że rezygnuje z mandatu poselskiego, nie mogąc jako prawnik i wychowawca młodzieży pogodzić się ze stanowiskiem rządu i władz B. B. w sprawie brzeskiej.

Rezygnacja b. posłów Lechnickiego i Nowaka pozostaje również w związku z Brześciem. W sferach sanacyjnych najwięcej zaniepokojenia wywołała rezygnacja p. Lechnickiego, która oznacza, że Zjednoczenie pracy miast i wsi przechodzi do zdecydowanej opozycji przeciwko grupie pułkowników rządzących w BB.

Generalny sekretarjat BB. postanowił przeto zażądać od biura Zjednoczenia pracy miast i wsi wydania ksiąg, korespondencji i t.p. Żądaniu temu jednak odmówiono.

Dowodem zdenerwowania w kołach BB. są liczne konferencje członków prezydjum BB. z udziałem ministrów i dygnitarzy sanacyjnych. Konferencje te otoczone są naturalnie tajemnicą. Zwracają uwagę, że w konferencjach tych nie bierze udziału kierownik min. skarbu, p. Matuszewski.

„Kurjer Czerwony" donosi, że w najbliższym czasie uda się na Maderę do marsz. Piłsudskiego specjalny kurjer z meldunkiem sytuacyjnym, który został opracowany przez p. Sławka i Pierackiego. W związku z tem krążą pogłoski, że Piłsudski przyśpieszy swój powrót do Warszawy.

CZECHOSŁOWACJA W WALCE Z KRYZYSEM

PARLAMENT DOMAGA SIĘ PRAC INWESTYCYJNYCH. — OSZCZĘDNOŚĆ W ADMINISTRACJI PAŃSTWA.

Parlament czechosłowacki na pierwszem posiedzeniu sesji poświątecznej odbytem w tych dniach, uchwalił wypracować przegląd sytuacji gospodarczej. W tym celu **wezwano ministrów do wygłoszenia ekspose.** Ministrowie resortów gospodarczych przystąpili do obrad, w których wziął również udział minister skarbu dr. Englisz. W kołach politycznych przypuszczają, że wspomniany minister, po załatwieniu najpilniejszych kwestyj, uda się na dłuższy urlop zdrowotny. Na porządku dziennym parlamentu znalazł się wiele ważnych spraw, w pierwszym rzędzie kwestja złagodzenia bezrobocia i zamiany zapomóg dla bezrobotnych na wydatki produktywne.

Parlament skonstatował, że urzędy i inne organa państwowe nie prowadzą energicznej akcji w tym kierunku i domaga się w interpelacji, aby rząd poczynił odpowiednie kroki w celu rozwikłania tego problemu i przyspieszył prace inwestycyjne. Partje socjalistyczne domagają się **wyasygnowania wielkiej pożyczki inwestycyjnej,** jako **najdogodniejszego środka do złagodzenia kryzysu gospodarczego.** Równocześnie w prasie prowadzona jest dyskusja na temat **zaprowadzenia oszczędności w administracji państwowej,** przewidywanej specjalnem rozporządzeniem, **wydanem w ostatnich dniach. Przy wszelkich wydatkach, urzędy państwowe powinny ograniczać się do minimum.** W żadnym miesiącu, wydatki nie powinny przekraczać jednej dwunastej budżetu.

Bankiet żydowski w Londynie.

PRZEDSTAWICIELE AMBASADY POLSKIEJ ZA STOŁEM HONOROWYM.

W Londynie odbył się onegdaj ciekawy i charakterystyczny bankiet, wydany przez organizację sjonistyczną celem uczczenia 70-lecia urodzin znanego działacza sjonistycznego (pochodzącego z Polski — red.), Nahuma Sokołowa. Na bankiecie był obecny amb. Skirmunt, powitany specjalnie owacyjnie przez zebranych Żydów, konsul generalny Komierowski, oraz sekretarz ambasady. Wszyscy „delegaci" polscy zajęli miejsca za stołem honorowym.

W czasie bankietu przemawiało szereg mówców, a mianowicie: prezes organizacyj sjonistycznych Weizmann, naczelny rabin Herz, poeta hebrajski Bialik i t. d.

Amb. Skirmunt wygłosił również przemówienie, w którem podkreślił ścisłą łączność, jaką Sokołow zachował do Polski, jako swego kraju ojczystego, dając piękny przykład przywiązania do Polski żydowskiego działacza, oraz zapewnił obecnych, o życzliwości rządu polskiego dla Żydów - sjonistów.

Sokołow w odpowiedzi podkreślił związek swój z Polską, zaznaczając, że 3 miljony Żydów polskich stanowią najważniejszą siłę sjonizmu, szukającego ekspansji w Palestynie. Sokołow zakończył pod adresem rządu polskiego, życząc Polsce, imieniem sjonistów, pomyślnego rozwoju pokojowego i dobrobytu.

Powstanie derwiszów

przypieczętowane na 27 szubienicach w Menemen.

Powstanie derwiszów w Menemen, małej mieścinie na brzegu mniejszoazjatyckim, w pobliżu Smyrny, znalazło przerażający epilog w wykonaniu **wyroku śmierci na 28 uczestnikach rewolty przeciwko modernizacji politycznego i duchowego życia Turcji.**

Parlament w Angorze po krótkich debatach ratyfikował wyroki śmierci i na małym placyku rynkowym w **Menemen zaczęto wznosić w długim szeregu szubienice.** Miało ich być 32, jednak dwóch z ogólnej liczby oskarżonych, umarło przedtem; byli to sędziwi derwisze, główni inicjatorzy owego powstania, którego ofiarą padł nauczyciel miejscowy, rozszarpany przez fanatyczny tłum zwolenników starego obyczaju minionej Turcji. Inni dwaj oskarżeni zostali ułaskawieni, za cenę wydania władzom uczestników spisku, który zdawna przygotowywany był na brzegu małoazjatyckim przeciwko Kemalowi.

Mrożąca krew w żyłach procedura wykonywania wyroku śmierci ściągnęła do Menemen **niezliczone tłumy ludzi pragnących być świadkami masowej egzekucji.** Wszakże z liczby 28 szubienic, jedna została pozbawiona swej ofiary — skazańcowi bowiem udało się wyrwać z rąk straży i zmieszać w tłumie, który go ukrył.

Według okrutnego zwyczaju wschodniego, ciała powieszonych wystawione były na widok publiczny **w przeciągu trzech dni,** a w owym **czasie zamiast modlitwy porannej i wieczornej,** z wieży minaretów wywoływane były nazwiska skazańców ku przestrodze żyjących.

Masowa egzekucja wywołała w całej Turcji olbrzymie wrażenie, a władze centralne w obawie powtórzenia się wypadków z Menemen, zarządziły **zamknięcie kilkudziesięciu szkół duchownych,** utrzymywanych przez fanatyczne sekty oraz zapowiedziały przeprowadzenie ustawy, kładącej raz na zawsze kres agitacji duchowieństwa muzułmańskiego, które na brzegu małoazjatyckim korzystało jeszcze z pewnych swobód.

Przybyłym w ogromnej liczbie do Menemen korespondentom pism zagranicznych oraz operatorom kinematograficznym władze zabroniły wstępu na miejsce egzekucji, podając jako motyw, iż... **niewiernym nie wolno patrzeć na śmierć wyznawców Mahometa.**

Od czasu wykrytego przed paru laty spisku na Kemala, **nie było w Turcji tak masowej egzekucji.**

Podobno

Podobno po nominacji płk. Koca na wiceministra skarbu min. Matuszewski wyraził się: „Koc nie zastąpi pokrycia".

Podobno p. Kostek za nadzór nad wydawcą „Polonii", p. Korfantym, ma otrzymać order „Polonia arestituta".

(„Cyrulik Warszawski").

Jak to Anglik Davny żeglował po Przemszy.

Płynie sobie przez Zagłębie niepozorna rzeka, zwiąca się Przemsza, biorąca swój początek we wsi Bzowie pod Kromołowem i pod kościołem w Ogrodzieńcu. Pod Czarnuchowicami, przepłynąwszy około 70 klm., wpada do Wisły, a że w ciągu swej „podróży" przepływa przez gliny jury brunatnej, która nadaje jej wodom kolor ciemny, nazwano ją Czarną, w odróżnieniu od jej siostrzycy, co wytryskając w okolicach Wolbromia, posiada wodę przezroczystą i zwie się Białą.

Czarna Przemsza w odległej starożytności odgrywała ważną rolę w ruchu komunikacyjnym i handlowym. Do końca XI. wieku była „traktem wodnym", prowadzącym z Wisły na Wartę, — zaś do końca XIV. wieku roiła się galarami, tratwami, łodziami i t. p., które przewoziły najrozmaitsze towary z naszych okolic w stronę Wisły i na odwrót.

Począwszy od olbrzymiego półmilowego jeziora, które tworzyła pod Porębą, poprzez potężne zalewisko pod Małobądzem, siedziały nad jej brzegami rzesze rybaków, trudniących się łowieniem i handlem ryb. Od Turzy pod Ciągowicami, aż po Stupną, stały nad jej wodami liczne młyny, które dzień i noc zajęte były przemiałem ziarna na mąkę. Od Modrzejowa aż po Siewierz siedziały nad jej brzegami gromady „trybarzy" co to trudnili się podciąganiem w górę rzeki przy pomocy koni i wołów ładownych galarów. Owi „trybarze" istnieli jeszcze na początku XIX wieku, uprawiając swoje rzemiosło.

Jeszcze w r. 1839. pływały po Przemszy galary o wymiarach 30 łokci (18 metrów) długości i 8 łokci (około 5 metrów) szerokości. W tym czasie, takich „pojazdów" wodnych kręciło się między Będzinem a Wisłą przeszło 40 sztuk, nieliczac mniejszych.

Bezrybna prawie w dzisiejszych czasach Przemsza, jeszcze w r. 1836 posiadała mnóstwo najrozmaitszego gatunku ryb, nawet szczupaków. Proboszcz w Mysłowicach miał dochodu rocznego z dzierżawy terenu rybnego 20 talarów. Ówczesny właściciel Sielca książe Ludwik von Pless otrzymał 3000 talarów odszkodowania od właścicieli kopalni „Zofja" za uszczuplenie wody w Przemszy przez przekopanie grobli. Właściciel zamku w Mysłowicach, za zniesienie młyna pod Modrzejowem, przez co zmniejszył poziom wody w Przemszy, musiał Sieleckiemu panu zapłacić grube odszkodowanie i zobowiązać się do rocznej daniny kilku kop (kopa 60 sztuk) karpi.

Do roku 1860 przewożono Przemszą węgiel, deski, drzewo, słomę, kartofle i t. p. Waga ładunków w r. 1859 dosięgła 900.000 centnarów.

W Małobądzu do końca XVII. wieku istniało „Stowarzyszenie wodnych ludzi" i odbywały się targi rybne.

Ale wszystko ma swój koniec. Wody Przemszy zaczęły się gwałtownie obniżać już w XV wieku. Pod koniec XVIII wieku wskutek powstania kopalń i hut na terenie Śląska, wody rzeki zaczęły „uciekać" i „rozpływać" się po rozmaitych groblach, przekopach i sztucznych stawach.

Około r. 1836 dla wygody powstającego przemysłu górniczego, zmieniono koryto Przemszy od Sosnowca, w ten sposób, że robiono sztuczne nasypy i „wypychano" wodę tam, gdzie była potrzebna. Pod Sosnowcem „odepchnięto" rzekę na wschód zaś w okolicach Niwki „wypchnięto" na zachód.

Pod Niwką owa „translokacja" zaczęła się już około r. 1749. o czem świadczy protokół komisji, spisany w Mysłowicach w d. 26. IV. 1749 r. w sprawie regulacji Przemszy i zatargu granicznego o jakiś kawałek roli.

Mimo wszystko woda Przemszy przedstawiała widocznie „dobry interes" jeszcze w r. 1839 skoro ściągnęła uwagę pewnego Anglika, nazwiskiem Davny, który postanowił ów „interes" wykorzystać.

Z wiosną zjechał on do Niwki z całym sztabem ludzi i rozpoczął się kręcić nad brzegami rzeki, od Modrzejowa po Sielec. Brodzili jankiesi z tykami, tyczkami, bakami, paliskami i t.p. po wodzie, mierzyli, pisali, medytowali, — jeździli łódkami, zapuszczali „boje", ustawiali ruchome latarnie, — jednem słowem „cuda" wyczyniali. W końcu rozpoczęli ustawiać pod Niwką na brzegu Przemszy jakieś rusztowania.

Po kilkunastu dniach ludność okoliczna spostrzegła, że Anglik buduje jakieś pudło, mające 25 metrów długości i z 8 metrów szerokości, które zastawiono od strony brzegu wysokim parkanem z desek.

Znów upłynęło kilka tygodni. Do Niwki „przychodziły" wodą od strony Wisły jakieś „potwory" żelazne, nakryte płótnem, które znoszono do „pudła". Po pewnym czasie runął płot, a oczom ludności okazał się niewielkich rozmiarów prawdziwy okręt, kołyszący się na wodach Przemszy. Dwa kominy sterczały ponad statkiem, a jeszcze wyżej na „wysokim drągu" powiewała jakaś kolorowa „płachta".

Stoją ludziska gromadą i przypatrują się dziwolągowi co kopcił niemiłosiernie z kominów, gdy wtem buchła para i coś przeraźliwie zaświstało. Młodzi obserwatorzy rzucili się ze strachu do ucieczki, zaś starsi żegnając się nabożnie przed „nieczystą siłą", spostrzegli, że całe to „cudaczne" pudło drgnęło i poczęło płynąć. Obecna przy tem rosyjska straż pograniczna z okrzykiem: „czartopchaj" uciekła w panicznym strachu. W ślad za nią poszli i starsi.

A okręt popłynął w górę rzeki, aż po Sielec. Co się znim później stało, — nikt nie wie.

M. Kantor-Mirski.

Fortece pod ziemią.

REWELACJE OFICERA BELGIJSKIEGO O NIEMIECKICH TAJNYCH FORTECACH.

Brukselski „Soir" ogłosił artykuł podpułkownika Pulinx, byłego członka międzyaljanckiej komisji kontrolnej w Niemczech, który opisuje budowę tajnych fortec niemieckich nad granicą polską.

Wszystkie fortece, — pisze pułk. Pulinx, — zostały zbudowane w największej tajemnicy i bardzo starannie. Kiedy prace ukończono na powierzchni ziemi nie można było zauważyć najmniejszego śladu wskazującego, na istnienie fortec. Fortece te są trzech rodzajów: podziemne, i napowierzchne.

Podziemne fortece przedstawiają się następująco: Zaraz po wejściu kilka metrów pod pochylnią, znajdują się pionowe szyby, zbudowane z betonu głębokie 6 do 7 mtr., zaopatrzone w żelazne kręte schody. Na dnie znajdują się korytarze z różnemi ślepemi gankami, służącemi do pomylenia obcych i czatowania na ew. nieprzyjaciela. Korytarze wiodą do ziemianek wielkości 16 do 18 metrów kwadratowych, otoczonych masą betonu grubości 1 metra z dwoma pokładami szyn na stropie i 60 centymetrów grubemi ścianami.

Równo z ziemią, szyby (studnie) te zaopatrzone są w żelazną blachę, przykrytą 20 centymetrami ziemi, co maskuje doskonale fortece w szczerem polu Ażeby do tych twierdz dojść, oficer niemiecki, który nam towarzyszył, musiał wykonać specjalne obliczenia, by je znaleźć. Fortece te są tak dobrze zamaskowane, że w czasach pokojowych żadna służba szpiegowska nie zdoła ich wykryć.

Wyrok na... wspólnika Ludendorffa

W sprawie afery fabrykowania złota.

W sensacyjnym procesie przeciw rzekomemu alchemikowi Tausendowi, oskarżonemu o szereg oszukańczych manipulacyj pod pozorem sztucznego wytwarzania złota, sąd ławniczy w Monachjum wydał wyrok skazujący Tausenda. Uznany został winnym przestępstwa dokonanego oszustwa w 5 wypadkach i przestępstwa usiłowanego oszustwa w jednym wypadku. Sąd skazał Tausenda na 3 lata 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem 1 i trzy czwarte roku więzienia śledczego.

W motywach wyroku w procesie Tausenda powiedziano m. in.: Sąd stoi na stanowisku, że sztuczne sporządzenie złota jest teoretycznie możliwe, ale nie jest możliwe praktycznie, ponieważ przy przekształceniu elementów są potrzebne olbrzymie masy energji, jakiemi ludzie nie rozporządzają.

Jeśli przy doświadczeniach Tausenda uzyskano wynik dodatni, to stało się to dzięki temu, że złoto zostało dodane do materjału w taki sposób, że obecni tego nie spostrzegli. Tausend przedłużał swe próby sztucznemi manipulacjami, aż znużył uwagę obserwatorów.

Odnośnie do wysokości kary sąd wyszedł z tego założenia, że Tausend jest niezwykle inteligentnym i talentu swego używał, by świat oszukać, Tausend nie działał z pobudek patrjotycznych, lecz powodował się chęcią zysku; jest niesumiennym oszustem.

Za okoliczność łagodzącą uznał sąd łatwowierność oszukanych przez niego osób i zły wpływ, jaki na niego wywierała jego żona. Z odjęcia Tausendowi praw obywatelskich zrezygnowano, ponieważ nie był on poprzednio karany. Z powodu niebezpieczeństwa ucieczki areszt wobec Tausenda zostaje utrzymany.

Syn trzech matek.

Troskliwość o odszkodowanie za lata niewoli.

Policyjne władze śląskie mają do rozstrzygnięcia niezwykle ciekawy wypadek na tle utraty pamięci.

Przed pięciu miesiącami powrócił na Śląsk po 15-letniem pobycie w Rosji były żołnierz armji niemieckiej, który w czasie wojny dostał się do niewoli i wskutek przeżyć w Sowietach stracił pamięć do tego stopnia, że zapomniał nawet swego nazwiska. Jakim sposobem dostał się do Katowic, nie zostało zbadane.

Pewnego dnia zgłosiła się do komendy policji rodzina Michalskich z Bogucic i po przedstawieniu im owego mężczyzny, rozpoznała w nim swego syna, Jana. W kilka tygodni później jeniec przypomniał sobie, że właściwie jego nazwisko brzmi August Chudzikowski oraz że pochodzi ze wsi Boiszowy w powiecie Pszczyńskim.

Zainteresowani tym wypadkiem sąsiedzi Michalskich zawiadomili o tem zamieszkałą w Bojszowach, Chudzikowską, która rozpoznała w nim również swego syna.

Tymczasem do policji katowickiej nadszedł list z Poznania, w którym pewna kobieta na podstawie fotografji, rozesłanej poprzednio do wszystkich posterunków policji w Polsce, rozpoznała w byłym jeńcu także swego syna.

Policja zajęła się wyświetleniem tego tajemniczego przyznawania się do pokrewieństwa z byłym jeńcem, ponieważ uzasadnione jest podejrzenie, że przyznającym się do niego osobom chodzi przedewszystkiem o wcale wysokie odszkodowanie, jakiego jeniec ów ma prawo domagać się od rządu niemieckiego za czas niewoli.

Protest 300 organizacyj

MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Naczelny Komitet akademicki łącznie ze związkami centralnemi młodzieży akademickiej (Ogólnopolski związek bratnich pomocy, Ogólnopolski związek akademick. kół naukowych. Związek polskich korporacyj akademickich i Ogólnopolski związek akademickich kół prowincjonalnych) wydał oświadczenie w sprawie Brześcia. W oświadczeniu tem Naczelny komitet akademicki — jako reprezntacja ogółu akademików polskich — stwierdza, że młodzież akademicka zajęła jednolite stanowisko w sprawie Brześcia na licznych wiecach, i że przeszło 300 organizacyj akademickich powzięło w tej sprawie odpowiednie uchwały.

W zakończeniu tego oświadczenia Naczelny Komitet akademicki uważa za konieczne raz jeszcze stwierdzić fakt jednolitego stanowiska „przez młode pokolenie inteligencji polskiej zajętego, aby nie było najmniejszej wątpliwości, że młodzież, solidaryzując się całkowicie z głosem swych wychowawców, rozumie donosłość moralną sprawy brzeskiej".

Skarga w sprawie Łucka

W LIDZE NARODÓW I „CZERWONYM KRZYŻU".

Pisma niemieckie podają, że w ciągu ostatniego tygodnia rada narodowa mniejszości ukraińskiej w Polsce wręczyła w sekretarjacie Ligi Narodów nową skargę, w której opisane są 183 wypadki w związku z t. zw. pacyfikacją kraju i zachowaniem się władz śledczych wobec więzniów w twierdzy łuckiej, i to mężczyzn i kobiet. Skarga twierdzi jakoby prawie wszyscy ci więźniowie mieli nie więcej, jak po 16 do 24 lat.

Autorzy skargi domagają się wysłania specjalnej komisji Ligi Narodów dla zbadania tych spraw — a równocześnie proszą „Czerwony Krzyż" o wszczęcie międzynarodowej akcji pomocy.

Wyrok na zwyrodniałych

NIELETNICH MORDERCÓW.

Przed kilku dniami donosiliśmy o procesie, jaki toczył się w Berlinie przeciwko trójce młodocianych uczestników zamordowania zegarmistrza Ulbricha. Wyrok na nieletnich zwyrodnialców zapadł w ub. środę.

Główny obwiniony woźnica Stolpe, który udusił rękami zegarmistrza Ulbricha, został za dokonanie mordu skazany na karę śmierci. Drugi chłopak, Bensinger za współudział w morderstwie został skazany na 6 lat i 3 miesiące więzienia. 16-letnia Lischen Neuman, kochanka Stolpego, która równocześnie utrzymywała stosunek z nicmal 60-letnim zegarmistrzem Ulbrichem i namówiła obu chłopców do dokonania morderstwa, celem zdobycia pieniędzy na łakocie i kina, została skazana na 8 lat i 2 miesące więzienia.

Przed wydaniem wyroku przewodniczący zwrócił uwagę wszystkich oskarżonych, że mają prawo zabrać głos i raz jeszcze wypowiedzieć się. Stolpe i Bensinger jednobrzmiące złożyli oświadczenie, brzmiące: „Żałuję tego, co zrobiłem".

Gdy przewodniczący zwrócił się do Neumannówny odparła: „I ja także żałuję, panie dyrektorze".

Po 41 godzinnych naradach, sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych.

Miss Francja

WYBRANA MISS EUROPĄ.

W ub. czwartek odbył się w Paryżu wybór Miss Europy, którą ku wielkiemu zdziwieniu została wybrana Cyranne, która tylko dzięki poparciu b. ministra finansów Leyguesa otrzymała ten zaszczytny tytuł.

Wśród publiczności zapanowało wielkie niezadowolenie, gdyż uważano, że tytuł ten otrzyma prześliczna, świeża blondynka Niemka.

Polska nie brała udziału, podobnie nie była reprezentowana Czechosłowacja.

KRONIKA TYGODNIOWA.

STOJĄCA WODA.

Dzieją się sprawy przedziwne
Na wielkiem świata teatrum,
Których rąk ludzkich zabiegi.
Ni czas, ni przestrzeń nie zatrą.

Ziemia się trzęsie i pęka
Pod portem w Nowej Zelandji;
Krainie baśni królewskiej
Przewodzi Mahatma Gandhi.

Gdzieś jakieś prądy i myśli,
Jakieś sztandary i hasła,
Jakieś ramiona zdobywcze
I jakaś gwiazda niezgasła.

Lecz są i małe podwórka,
Gdzie człowiek milknie i głuchnie,
Życie utknęło w wybojach,
Rzeka leniwa i cuchnie.

Miasto, ulice i domy...
Rano listonosz - przechodzień,
Dziś luty, za miesiąc wiosna...
I dzień przepływa jak codzień.

A jutro będzie, jak wczoraj
Dysk słońca chłodnego wschodził;
Za rok być może ktoś umrze,
Za miesiąc ktoś się urodzi.

Ktoś jeszcze urządzi pewnie
Karnawałową zabawę,
Ktoś tuzin nabędzie koszul
Z firmy zowiącej się „Wawel".

Innego nuda bezmózga
Od biurka i z domu pędzi,
Więc pije wódkę w „Savoyu",
Lub pije wódkę gdzieindziej.

A gdy go dusza i serce
O pokarm bogów zaklina,
By uroczystość mieć większą.
Wieczorem idzie do kina.

W południe pije pół czarnej
I plotki zbiera w południe,
I mówi, że mu przybyło,
Albo, że teraz już chudnie.

Że rano była pogoda,
Że popołudniu się chmurzy.
Wczoraj nam mówił to samo.
Pojutrze jeszcze powtórzy.

Niechby się cały świat walił
Na marmur stolika kruchy,
On musi nam opowiedzieć
Dowcipy z najstarszej „Muchy".

Choć przecież dużo piorunów
Jest jeszcze na niebios leży,
A jednak nigdy w takiego
Żaden w ten czas nie uderzy.

Przez chłodne, brudne podwórko
Szarość nas wiedzie, jak pilot:
O każdym wiemy, co jada,
Każdego znamy na wylot.

Każdy jest bliźnim sąsiadem,
Wszyscy każdego sąsiedzi,
Chyba że padł i pierś potłukł
Na ulic złej gołoledzi.

Chyba, że sam umknął ludziom.
Dość mając męczących fatyg.
Drzwi domu zamknął na kłódkę
I serce zamknął na patyk.

Bo cóż to za rozkosz słodka,
Omijać chudnące brzuchy,
Nie pijać kawy w „Warszawskiej",
Nie słuchać dowcipów z „Muchy".

Cw.



1163

Pomnikowe dzieło

O ZAGŁĘBIU.

Leżą przed nami początkowe trzy zeszyty „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego", noszącej tytuł: „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy". Na drugiej stronie okładki, widniej komunikat, że dzieło obejmować będzie powiaty: Będziński, Olkuski i Zawiercki.

Zdumienie nas ogarnia, spoglądając na pierwsze zeszyty wydawnictwa, które na 48 stronach, opowiadających początkowe dzieje Będzina, zawierają 18 doskonałych ilustracyj zabytków miasta z rozmaitych czasów i cały magazyn najciekawszych i bardzo cennych wiadomości, opartych na źródłach dziejowych, tak mało znanych szerszemu ogółowi społeczeństwa zagłębiowskiego.

Z najwyższem zadowoleniem spoglądamy na rozpoczęte dzieło Tow. Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego i cieszymy się niezmiernie, że nasze zadymione Zagłębie, przystępując do wydawania monografji, wyprzedziło pod tym względem inne dzielnice, a nawet Warszawę.

Życząc powodzenia Redakcji Monografji, jesteśmy przekonani, że dzieło zostanie z zadowoleniem przyjęte przez miejscowe społeczeństwo, że monografja znajdzie się w rękach każdego inteligenta i robotnika, a przedewszystkiem we wszystkich szkołach, czytelniach i towarzystwach trzech wymienionych powiatów.

Popierajcie L. O. P. P.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	**Dziś** Jana W.
	Jutro Apolonji P.
	Wschód słońca 7 m. 5.
	Zachód „ 16 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Janko muzykant".

Kino „Palace" — „Warta nocna".

Kino „Wawel" — „Czerwona zaraza".

Kino „Czary" — „Gwiazdzista eskadra".

× **SODALICJA MARJAŃSKA PAŃ W SOSNOWCU** urządziła niezwykle uroczyste przyjęcie nowych członkiń do medalu Najśw. M. P. i dyplomu sodalicyjnego. W dniu 2 lutego w święto Oczyszczenia Matki Bożej, w którym kościół obchodzi pamiątkę najświętszego i najdonioślejszego aktu samozaparcia i ofiary Królowej Nieba. Sodalicja powiększyła się o ośm sodalisek i 15 kandydatek. Uroczysta Msza św., wspólny hymn, podniosłe przemówienie ks. Moderatora, obecność wszystkich członkiń i delegacyj pań z Katowic, Rakowa i Wielkich Hajduk, wypełniona świątynia, będąca świadkiem uroczystego ślubowania, wszystko to złożyło się na całość tak piękną i podniosłą, że jej pamięć nieprędko zatrze się w umyśle i w sercu uczestniczek, zwłaszcza nowoprzyjętych. W pięknie udekorowanej sali, przy uczestnictwie wszystkich sodalisek, przybyłych delegatek i obecności ks. szambelana Plenkiewicza i ks. moderatora Pawła Głowali po nabożeństwie odbyło się wspólne śniadanie w sali Domu katolickiego, połączone z tradycyjnym opłatkiem i obchodem imienin prezydentki p. dyr. Marji Poradowskiej. Pierwszy przemawiał ks. szambelan, życząc Sodalicji rozwoju, prezydentce błogosławieństwa Bożego i ze wszystkiemi osobiście dzieląc się opłatkiem. Następnie p. wiceprezydentka Anna Tomaszewska w imieniu całej Sodalicji złożyła serdeczne życzenia imieninowe p. prezydentce, dziękując jej za owocną i niestrudzoną pracę, wręczyła dar w postaci 80 książek treści religijnej. Sodaliski, pragnąc uczcić solenizantkę, każda ofiarowała książkę, zasilając w ten sposób bibljotekę sodalicyjną. Z prawdziwem wzruszeniem dziękowała p. Marja Poradowska za tak hojny dar, zaznaczając, że wtedy dopiero będzie on całkowitym, jeżeli książki ofiarowane będą się cieszyły dużą poczytnością i przyniosą duchowy pożytek członkiniom. Potem nastąpiły b. serdeczne przemówienia ks. moderatora i pań delegatek. Wśród śpiewów, deklamacyj i serdecznej pogadanki przeciągnęła się uroczystość do południa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę popołudniu — „Beczki złota", pełna humoru i zabawnych sytuacyj farsa w 3 aktach ukaże się w doskonałem wykonaniu pp. Kossakowskiej, Kosieradzkiej, Niczewskiej, Grudniewskiego, Horowicza, Kowalskiego, Relskiego, Szabłowskiego i Slupskiego. Początek o godz. 4. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr. Abonament ważny bezprocentowy.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — **„Grzeszna noc"** bawić będzie publiczność ucieszną treścią i znakomitą grą artystów. Farsa ta cieszy się wciąż niesłabnącem powodzeniem dzięki starannej wystawie. Ceny miejsc zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

REPERTUAR

W poniedziałek — teatr nieczynny.
Wtorek — **Grzeszna noc"**.
Środa — **„Kobieta, wino i dancing"**.
Czwartek — **„Beczki złota"**.
Piątek — **„Pan Topaz"**.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedziela 8 b.m. — „Szwejk" o godz. 15.30.
Niedziela 8 b.m. — „Orłow" o godz. 19.30.
Wtorek 10 b.m. — „Manewry Jesienne" o godz. 19.30.

× **STOWARZYSZENIE MĘŻÓW KATOLICKICH** przy parafji W. N. M. P. w Sosnowcu urządza w dniu 8 bm. w sali Domu katolickiego (Zagłoba) przy ulicy Prez. Mościckiego odczyt, który wygłosi ks. patron Stowarzyszenia. Po odczycie wystawiona zostanie sztuka sceniczna z prologiem pt. „Jesienią". Początek o godz. 4 popoł. Bilety do nabycia w kasie.

× **DO KASY SEKCJI NIESIENIA POMOCY GŁODNYM** przy Chrześcjańskim Tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli następujące ofiary: przedsiębiorstwo wiertnicze i robót górniczych „M. Łempicki" 215; zakłady przemysłu włókienniczego C. G. Schön 200: urzędnicy zakł. przem. włókienniczego 21.50: pracownicy wydziału mechanicznego st. Sosnowiec 80.70: pracownicy wydziału drogowego st. Sosnowiec 74; urzędnicy Banku Związku Sp. Zarobk. 53: zakłady przemysłu stalowego Meyerhold 30, Sosnowieckie Tow. fabryk rur i żelaza 50; i urzędnicy 12: pracownicy biura węglowego ruchu st. Sosnowiec 38.70; urzędnicy urzędu pocztowego 33.20; urzędnicy Rady Zjazdu przemysłowców 32; powszechne Tow. A. E. G. 30; gimnazjum im. Staszica 20.50, seminarjum naucz. żeńskie 17, gimazjum im. B. Prusa 16.48, szkoła zawodowa żeńska 10, Bank Zagłębia 10.

× **PRZYPOMINAMY**, że czarna kawa-dancing, połączona z brydżem odbędzie się dziś w lokalu gimn. im. E. Plater w Sosnowcu o godz. 17. Dochód przeznaczony na budowę gmachu gimnazjum. Zabawa zapowiada się nader sympatycznie.

Krzyk głodnych!

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

Brak pracy, brak pieniędzy, rozpacz i głód zmusza tysiąc ludzi do korzystania z taniej kuchni Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu.

Towarzystwo ugina się pod ciężarem długów i jeśli społeczeństwo nie zasili kasy Towarzystwo, będzie zmuszone przerwać wydawanie obiadów. **Nie dopuśćmy do tego!** Wniknijmy w tragedję bezrobotnych i złóżmy ofiary. Wszelkie datki przyjmuje sekretarjat Towarzystwa. Sosnowiec 3 Maja 20.

× **DYPLOMY JUBILEUSZOWE KUPCÓW.** Stowarzyszenie kupców polskich Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu w uznaniu zasług, położonych na polu handlu polskiego, wręczyło w ub. niedzielę dyplomy jubileuszowe p. Janowi Misiórskiemu w rocznicę 40-lecia a p. Benedyktowi Misiórskiemu w rocznicę 55-lecia pracy zawodowej. Dyplomy wręczyli jubilatom członkowie zarządu Stowarzyszenia pp.: prezes Kucharski, wiceprezes Gruszczyński i skarbnik Garliński

× **Z LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ W SOSNWCU.** Dnia 15 bm. o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się doroczne walne zebranie członków oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, z następującym porządkiem obrad: zagajenie zebrania, wybór prezydjum, odczytanie protokółu, sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, ogólna dyskusja, wybór władz, wolne wnioski. W razie nieprzybycia w wyznaczonym terminie przepisanej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 10.30 bez względu na ilość obecnych. Prawo czynnego udziału w zebraniu przysługuje członkom za okazaniem legitymacji, pozatem wstęp wolny dla osób wprowadzonych przez członków.

× **FAŁSZYWA TYTULATURA.** W piśmie naszem z dnia 5 bm. nr. 28 podano wzmiankę o procesie sądowym w sprawie Piotra Kaczmarczyka, w której niewłaściwie owego Kaczmarczyka nazwano przyjacielem p. Marjana Kuziora. Jak się dowiadujemy, informacja ta jest niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, gdyż Kaczmarczyk nietylko nie jest przyjacielem p. M. Kuziora, lecz p. Kuzior nie utrzymywał z Kaczmarczykiem stosunków towarzyskich. Sądzimy, że nieścisłość ta, którą prostujemy, nie zdoła poderwać autorytetu, jakim cieszy się p. Kuzior.

× **PRACE BUDŻETOWE W MAGISTRACIE SOSNOWIECKIM.** Od dłuższego czasu w Magistracie sosnowieckim prowadzona jest intensywna praca nad budżetem na rok 1931-32. Opracowanie budżetu jest już niemal na ukończeniu, przyczem zastosowano we wszystkich niemal działach dalekoidące oszczędności. W przyszłym tygodniu budżet prawdopodobnie wyłożony zostanie do publicznego przejrzenia i wówczas poddamy analizie budżet miejski na r. 1931-32

Sprawa pomocy
BEZROBOTNYM.

Podjęta przez komitety pomocy bezrobotnym akcja w kierunku przyjścia z pomocą najwięcej dotkniętym klęską bezrobocia, mimo trudnych warunków, rozwija się nader dobrze.

W Będzinie część bezrobotnych otrzymała węgiel, ziemniaki oraz kupony żywnościowe, a ponieważ jest dość sporo zadeklarowanych ofiar jednorazowych oraz sum opodatkowania się pracowników urzędów, biur i instytucyj, akcja pomocy prowadzona będzie nadal.

Pozatem Magistrat, za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża, wydaje dziennie 300 obiadów i ilość porcyj będzie zwiększona.

Rówież powstały niedawno komitet bezrobotnym w Dąbrowie przystąpił już do akcji pomocy i wczoraj rozpoczął wydawać kupony, żywność, węgiel i ziemniaki.

Potrzeby są duże, gdyż podług zebranych danych w Dąbrowie jest około 800 bezrobotnych, którym należałoby pomóc, tymczasem z braku środków będzie można udzielić pomocy najwyżej 300 osobom.

W Sosnowcu Tow. dobroczynności wydaje dziennie przeszło tysiąc obiadów. Zgłoszeń jest bardzo dużo, lecz brak funduszy nie pozwala na rozszerzenie akcji, to też obowiązkiem każdego jest przyjść z pomocą i złożyć bodaj skromny datek na pomoc pozbawionych pracy.

× CIEKAWY ODCZYT DLA PAŃ. Dn. 3 bm. w sali kasyna na kop. „Flora" odbyło się miesięczne zebranie członkiń „Klubu pań z inteligencji", na którem zaproszona przez Klub członkini zarządu Związku Pań domu w Sosnowcu p. Mamelokowa wygłosiła referat o historji powstania Związku Pań domu. Idea ulepszenia gospodarstw domowych, oraz kształcenie gospodarcze kobiet — jest dziś nader palącą sprawą, którą każda Polka dbająca o dobro swego domu, jak również myśląca o nim na przyszłość — goraco odczuwa. Związek Pań domu, na wzór podobnych instytucyj zagranicą, będzie dążył również do szeroko pojętej samopomocy wśród kobiet, uznając rolę każdej z pań domu jako jej zawód i na tej zasadzie zdobywając środki na cele zawodowe Związku w całej Polsce. Oficjalnym organem Związku P. D. jest pismo „Organizacja gospodarstwa domowego", który powstał przy Instytucie gospodarstwa domowego w Warszawie.

Po bardzo interesującym i wygłoszonym barwnie referacie p. Mamelokowej nastąpił pokaz ulepszonych lub zupełnie nowych sprzętów gospodarskich, demonstrowany przez panią Ziembińską z Sosnowca. Był on przyjęty z żywą radością przez panie z Klubu.

Wszystkie zebrane wyraziły nadzieję oraz pragnienie szybkiego rozrostu tej ze wszech miar pożytecznej instytucji, jaką może być „Związek Pań domu".

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek 9 bm. p. B. Burski „Wersal i jego zabytki". We wtorek 10 bm. p. R. Chmielewski „Znaczenie uniwersytetu powszechnego dla danej miejscowości". W środę 11 bm. p. M. Heine „Na statku szkolnym „Lwowie". W czwartek 12 bm. inż. St. Strzeszewski „O trzęsieniach ziemi". W piątek 13 bm. prof. L. Bartoszewski „Warunki gospodarcze rozwoju Polski". W sobotę 14 bm. prof. M. Kantor-Mirski „Siewierz, Gołonóg, Pilica". Początek pogadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne.

× ZARZĄD CECHU RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIEGO W BĘDZINIE zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 8 lutego rb. o godz. 15 w pierwszym terminie, o godz. 16 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, w lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w Halach Miejskich w Będzinie odbędzie się zebranie Cechu oraz wybór nowego zarządu. 1321

× O POMOC DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie, wnikając w ciężkie położenie tysięcy bezrobotnych i ich rodzin w Zagłębiu, gdy wszelkie organizacje starają się przyjść z pomocą w różny sposób dotkniętym wytworzoną sytuacją zastoju i bezrobocia, zarząd Tow. również pragnie przyjść z pomocą doraźną nieszczęśliwym i dlatego zwraca się do swych członków i sympatyków o przyjście z pomocą dzieciom biednym, przez udzielanie obiadów, względnie innego pożywienia, u siebie w domu, ewentualnie o opodatkowanie się na ten cel.

Budowa wielkich bloków mieszkalnych
dla robotników i pracowników umysłowych.

Mieszkania w domach budowanych przez ubezpieczalnie w miastach Zagłębia Dąbrowskiego (w Sosnowcu i Będzinie) oddane mają być do użytku już w lipcu r. b. W związku z tem ubezpieczalnie ogłosiły przetarg na urządzenie kanalizacyjno-wodociągowe oraz centralne ogrzewanie. Otwarcie ofert odbyło się w Warszawie 4 b.m. przyczem najrealniejsze miejsce zajęły wśród oferentów poważne firmy zagłębiowskie, znane ze swej solidności i cieszące się jaknajlepszą opinją.

Niewątpliwie przy oddawaniu tych robót Zakłady ubezpieczeń kierować się będą zasadą, aby w pierwszym rzędzie roboty otrzymały firmy miejscowe zagłębiowskie. Z obrazu jaki zarysował się pod względem kalkulacji po otwarciu ofert wynika, że firmy zagłębiowskie otrzymają te roboty do wykonania.

Ostateczna decyzja ma zapaść w najbliższych dniach, poczem rozpoczęte zostaną roboty.

Do tej pory niewiadomo w jaki sposób odbywać się będzie wynajmowanie mieszkań, do kogo trzeba będzie zwracać się w tej sprawie i t. d. Niewiadomo również, w jakiej wysokości ustalony zostanie czynsz. Jak słychać do Zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie wpłynęło już wiele zgłoszeń na mieszkania. Dowodziłoby to, że głód na dobre mieszkania panuje mocno nadal. Przydałyby się jednak wyjaśnienia w kwestjach wyżej wspomnianych.

Nie arabskie awantury w synagodze.
„Zol leben Hager".

Wśród ludności żydowskiej od szeregu już lat panują tarcia na tle wyboru rabina. Odłam żydów-ortodoksów ma swego rabina Englarda, zatwierdzonego przez władze, sjoniści zaś podlegają rabinowi Hagerowi.

Rabin Englard w okresie wyborów do Sejmu i Senatu brał bardzo czynny udział w akcji wyborczej, nawołując do głosowania na „jedynkę". Głośna była jego odezwa z wielką jedynką, wylepiona na większości domów w Sosnowcu.

Na tle antagonizmów doszło wczoraj do awantury. Mianowicie do synagogi przy ulicy Dekerta, w której modlą się sjoniści, przybyli licznie ortodoksi, wznosząc okrzyki: „Zol leben Englard!" przeszkadzając im w modlitwie.

Oburzeni najściem sjoniści w odpowiedzi krzyknęli „Zol leben Hager", a jednocześnie poczęli wyrzucać z bóżnicy intruzów.

W jednej chwili w bóżnicy zapanował nieopisany rwetes, a w ruch poszły laski i kije.

Walka, podczas której, nikt nikomu nie wyrządził poważniejszej krzywdy, zakończyła się dopiero po upływie kilkunastu minut naskutek interwencji sześciu przybyłych do synagogi policjantów.

PROGRAM RADJOWY

Katowice, niedziela 8 lutego 1931 r.

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Katedralnej w Wolnie, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Przyczyny nędzy socjalnej". 14.20 — Muzyka (P. R. Warszawa). 14.30 — Odczyt rolniczy „Indyk i perlice" — wygł. p. Irena Zabłocka (P. R. Wańszawa). 14.50 — Muzyka (P. R. Warszawa). 15.00 — Odczyt rolniczy „Znaczenie idei w organizacji społeczno - rolnej" — wygł. p. Stanisław Żurawski (P. R. Warszawa). 15.40 — Program gram dla dzieci starszych (P. R. Warszawa). 16.10 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 „Przesłonecznienie duszy narodu" — wygł. Prof. Kazimierz Brończyk (P. R. Lwów). 16.55 — Intermezzo muzyczne. 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). 17.30 — Przerwa. 17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. W przerwie koncertu transmisja ze Lwowa. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń). 19.25 — Feljeton p. t. „Nie masz pana nad ułana" — wygł. Płk. Bolesław Wieniawa - Długoszowski (P. R. Warszawa). 19.40 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 20.00 — I akt sztuki Achard'a z teatru „Małego" w Warszawie p. t. „Jaś z Księżyca". 20.30 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla (P. R. Warszawa). 21.15 — Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 21:30 — Koncert popularny (P. R. Warszawa). 22.05 — Transmisja z Krynicy Międzynarodowych Zawodów Hockey'owych (P. R. Warszawa). 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzien astępny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa). 23.45 — Komunikat z przebiegu międzynarodowych zawodów hockey'owych w Krynicy (P. R. Warszawa).

PONIEDZIAŁEK 9 LUTEGO 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przegląd komunikacyjny (P. R. Warszawa). 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (P. R. Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Na lodowcach Cornu" — wygł. Dr. Kazimierz Załuski. 17.45 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Władysław Włosik: Poagdanka z działu: „Ogrodnik śląski". 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 — Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 20.00 — „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 20.15 — Pogadanka muzyczna (P. R. Warszawa). 20.30 — Koncert międzynarodowy z Warszawy z udziałem Artura Rubinsteina. 22.00 — Feljeton (P. R. Warszawa). 22.15 — Intermezzo muzyczne. 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy orza zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Bezrobocie w Zagłębiu
WYNOSI 22.970 OSÓB.

Na terenie działalności PUPP. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty w ub. tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 22.970 osób, z czego zarejestrowanych było 20.441 osoba, w tem 4241 kobiety i 790 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ub. tygodniu zwiększyła się o 270 osób.

Częściowo zatrudnionych było 12466 osób, z których na 3 dni pracowało 8179 osób, na 4 dni — 4025 i na 5 dni — 362 osoby.

Przy robotach publicznych pracowało 155 osób, z czego w powiecie Będzińskim 123 osoby i w pow. Zawierciańskim 32 osoby.

W okresie od dnia 19 do 25 bm. zasiłki wypłacono 6438 osobom. Zagranicę wyjechało 5 osób.

× ZAKLEJANIE AFISZY W CZELADZI. Jedną z wielu bolączek Czeladzi, o czem niejednokrotnie już pisaliśmy, jest niekulturalna walka reklamiarzy, którzy nocami zaklejają afisze konkurencyjne. Ostatnio wypadek podobny miał miejsce przed kilku dniami, kiedy to nocą zaklejono w mieście prawie wszystkie afisze, zapowiadające występ teatru sosnowieckiego na Saturnie. Kto to zrobił łatwo się domyśleć, rano bowiem widniały olbrzymie afisze o przedstawieniu na Saturnie jednego z miejscowych towarzystw. Jest to o tyle trudny do zwalczenia objaw, że afisze może kleić kto chce i gdzie chce. Nic dziwnego, że wpływa to b. ujemnie na wygląd ulic. To też związkowi inwalidów, utrzymującemu biura rozklejań afiszy poddajemy myśl założenia podobnego biura w Czeladzi. Położyłoby to kres dotychczasowemu rozwydrzeniu. Przed kilku dniami policja zwróciła się do Magistratu o ustawienie potrzebnej ilości tablic ogłoszeniowych w mieście.

× O EKSPOZYTURĘ URZĘDU GMINNEGO NA PIASKACH. Na ostatniem posiedzeniu Rady czeladzkiej miał być omawiany wniosek radnych PPS. o otwarcie ekspozytury Magistratu na Piaskach. Wniosek ten jednak nie został poddany pod głosowanie. Chociaż sprawa ta jest b. ważna dla mieszkańców Piasków, to jednak urzeczywistnienie jej pociągnęłoby dla miasta nowe, poważne wydatki.

× ARONOWE SWATY. Liga katolicka przy parafji św. Tomasza w Pogoni urządza w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 7 wiecz. w sali P. Z. Z. przy ul. Marjackiej 1 przedstawienie pt. „Aronowe swaty", czyli „Za chlebem", które odegra Tow. sceniczne młodzieży „Uśmieszek". Bilety od gr. 50 do 1.50 zł. Dochód z przedstawienia przeznaczony na sekcję miłosierdzia przy Lidze katolickiej w Pogoni.

× NA TARGOWICĘ W SOSNOWCU w czasie od 3 do 7 b. m. spędzono 1808 sztuk trzody chlewnej. Płacono za 1 kgr. żywej wagi 1.10 — 1.72 zł. Tendencja była nieco ożywiona.

Majstrowie z przed r. 1927

NIE BĘDĄ SKŁADAĆ EGZAMINU MAJSTERSKIEGO.

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do urzędów wojewódzkich okólnik, prostujący mylne interpretacje postanowienia art. 159 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem i rozpowszechnione wiadomości, jakoby tytuł majstra, uzyskany na podstawie austrjackiej ustawy przemysłowej, nie był uznawany przez ustawę przemysłową Polski.

Ministerstwo oświadcza, że majstrowie, którzy uzyskali stopień ten przed r. 1927, nie będą składać egzaminów i mają prawo używać swego tytułu.

× ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Przed dwoma dniami obok cmentarza w Czeladzi autobus pasażerski p. Zielińskiego zderzył się z samochodem pasażerskim, jednakże wypadku z ludźmi nie było. Został tylko uszkodzony zewnętrznie autobus.

× CHOROBY ZAKAŹNE. Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica 2, błonica 2, odra 1, krztusiec 1, gruźlica płuc 2. odkażono 5 mieszkań, odwszono 20 osób.

× POŻAR. W dniu wczorajszym o g. 5 m. 30 popoludniu wybuchł pożar w Sosnowcu w domu Czekaja przy ul. Pańskiej 15. Zapaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu od piecyka. Przyczyna pożaru — wadliwa budowa. Przybyła na miejsce pożaru miejska straż ogniowa stłumiła ogień w zarodku.

Tytonie specjalne

W PACZKACH 25-GRAMOWYCH.

Dyrekcja Polskiego Monopolu tytoniowego naskutek zabiegów kupców tytoniowych, wprowadziła z powrotem małe opakowania 25-gramowe dla tytoni specjalnych, t. j. „Hercegowina" i „Pursiczan", które ostatnio pakowane były wy łącznie w blaszanych pudełkach 100- gramowych.

Małe opakowania umożliwią nabywanie lepszych gatunków tytoni również i tym konsumentom, którzy nie mają możności nabywania ich w większych porcjach.

Po wykryciu fabryki

FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

Jak już donieśliśmy we wczorajszym numerze, policja wykryła fabrykę fałszywych banknotów 10-złotowych, mieszczącą się w Sosnowcu w domu przy ul. Sieleckiej 39.

W związku z tem policja zatrzymała cztery osoby: trzech braci i siostrę Wojdów.

Ze względu na toczące się śledztwo, prowadzone przez sędziego Petrokońskiego i Wydział śledczy PP., bliższych szczegółów narazie nie możemy podać.

Aresztowanym grozi kara od 4 do 12 lat więzienia.

Odpowiedzi Redakcji.

Sprawozdawca z turnieju ping-pong: Nadesłanego nam sprawozdania z turnieju w ping-pong, które zajęłoby przynajmniej pół strony K. Z., oczywiście nie zamieścimy. Jest to zabawa ładna, ale gazeta nie może jej poświęcać aż tyle miejsca.

WP. Inspektor Szkolny w Zawierciu: Sprawdziliśmy korespondencję od roku i stwierdziliśmy, iż zarzuty, przesłane we wniosku p. dyr. Nowińskiego są niesłuszne i gołosłowne. Wręcz przeciwnie — znajdujemy w większości korespondencyj bardzo życzliwy stosunek do szkolnictwa i nauczycielstwa. Na kilkadziesiąt korespondencyj kilka uwag krytycznych, których słuszność została stwierdzona, nie upoważnia do ciężkich a niesłusznych zarzutów. Skąd czerpać informacje — sami wiemy.

Zapisujcie się do P.M.S.

Nadużycia w oddziale „Polminu".

Izrael Wolf Merin przed sądem.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces o głośne nadużycie w sosnowieckim oddziale państwowych zakładów naftowych „Polmin". Ławę oskarżonych zajął b. akwizytor tych zakładów 45-letni Izrael Wolf Merin (Sosnowiec, Małachowskiego 18), jako podejrzany o systematyczne uprawianie malwersacyj kasowych.

Merin zaangażowany był w r. 1926 do miejscowego oddziału „Polmin" w charakterze akwizytora. Po roku swej pracy Merinowi powierzono m. in. inkasowanie od klijentów należności za dostarczone materjały.

Dłuższy czas buchalterja tego oddziału prowadzona była wspólnie z lwowską centralą. Ponieważ tego rodzaju system kasowy ze względów technicznych utrudniał sprawdzanie, którzy klijenci zalegają z zapłatą należności, szef buchalterji miejscowego oddziału p. Komera z dniem 1 listopada 1928 r. zaprowadził księgi buchalteryjne. Jednocześnie zauważył, że w tym czasie były niepokryte rachunki jeszcze z 1927 r.

O spostrzeżeniach swoich p. Komera powiadomił kierownika oddziału p. Plejewskiego, który zarządził przeprowadzenie rewizji ksiąg kasowych. Skonstantowano niepokryte przez klijentów należności na kilka tysięcy złotych. Merinowi udzielono terminu na pokrycie tego niedoboru.

Po upływie tego terminu, w marcu 1929 r., wobec zakończenia roku gospodarczego, buchalterja oddziału wysłała do wszystkich klijentów pisma z prośbą o powiadomienie, czy obciążenia figurujące w księgach firmy są zgodne ze stanem faktycznym.

W miarę napływania odpowiedzi okazało się, że **wielu klijentów wpłaciło Merinowi sumy, które jednak nie figurowały w księgach firmy.** Malwersacje Merina zostały zatem ponad wszelką wątpliwość — stwierdzone. Dokonywał ich, jak się okazało — w sposób całkiem prosty: inkasowanych kwot do kasy oddziału nie wpłacał i oddziału o uiszczonych zapłatach nie powiadamiał.

Wezwany do udzielenia wyjaśnień przez kierownika oddziału — Merin przyznał się do przywłaszczenia pewnych kwot, podając ich wysokość na 6.000 zł., a **następnie stopniowo kwotę przywłaszczoną określił na sumę około 50.000 zł.**

Przeprowadzona ekspertyza buchalteryjna po dokładnych i szczegółowych badaniach wysokości sumy przywłaszczonej przez Merina ustaliła na 37.545 zł. 20 gr., zabezpieczonych częściowo na majątku ojca Merina.

Na rozprawie Merin składał mętne wyjaśnienia, tłomacząc się niepunktualnem wpłacaniem należności przez klijentów.

Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd zarządził przerwę do ogłoszenia wyroku, mającego nastąpić we wtorek.

Przemysł Zawiercia

na rzecz bezrobotnych.

W Towarzystwie przemysłowców w Zawierciu odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłu zawierciańskiego w sprawie pomocy dla bezrobotnych pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa p. Erbego, który zobrazował wyjątkowo ciężką sytuację na rynku pracy.

Przemysł Zawiercia postanowił przyjść z pomocą bezrobotnym. W tym celu zadeklarowano na wspomnianem zebraniu pewną kwotę na przeciąg trzech miesięcy, a mianowicie Tow. akc. „Zawiercie" 900 zł., dyr. Banachiewicz 450 zł., fabryka E. Erbe 450 zł., fabryka „Chemi-metal" 450 zł., fabryka szkła 450 zł., fabryka Hulczyńskiego — 450 zł p. A. Blana 120 zł. i miejski zakład elektr. 120 zł.

Za te pieniądze Magistrat m. Zawiercia ma uruchomić kuchnię i wydawać bezrobotnym bezpłatne obiady.

Preliminarz budżetowy Zawiercia

„To fikcja! Żarty minęły!"

Wyłożony do publicznego przejrzenia preliminarz budżetowy na rok 1931-32 wykazuje w dochodach sumę 1.250.721 zł., t. j. taką, jak na rok 1929-30, natomiast mniejszą o 50.000 zł. od preliminarza na rok ubiegły.

W preliminowaniu poszczególnych pozycyj widać liczenie się ze złą konjunkturą gospodarczą i osłabioną zdolnością płatniczą mieszkańców.

W stosunku do r. 1929 zwiększony jest bodaj tylko podatek drogowy. Udział w podatkach państwowych przewiduje się znacznie mniejszy. To samo dotyczy podatków samoistnie pobieranych przez Magistrat, wyjąwszy podatek od weksli protestowanych, który przewidziany jest w sumie wyższej. Też znak czasu!

Wydatki trudno ustalić, nie są bowiem podnoszone. Przypuszczać jednak należy, że budżet jest zbilansowany, niedeficytowy. Poza zwiększanemi wydatkami na bezpieczeństwo publiczne (o 40.000 zł.) oraz na drogi i place (około 8.000 zł.), inne wydatki są przewidziane w sumach zmniejszonych.

Główne przedsiębiorstwo miejskie, mianowicie zakład elektryczny w osobnym preliminarzu przewiduje jako czysty dochód zł. 386.592.

Mimo jednak chęci tego preliminarza nie można brać poważnie, gdyż na pierwszej stronie wypisano urzędową ręką wymowną uwagę:

— To fikcja! żarty minęły.

Cały preliminarz roi się od dopisanych uwag, mniej lub więcej dowcipnych, ale niewątpliwie pouczających. Ciekawa naprzykład jest uwaga w formie rozkazu **o przesłaniu pewnego dyrektora miejskiego na przeszkolenie do... Będzina.**

Wiele pozycyj pisanych ołówkiem, wszystko na luźnych arkuszach, niewykończone, prowizoryczne, na łapu—capu, wygląda na niechlujność.

Do budżetu jeszcze wrócimy.

W spółdz. Banku Kredytowym w Olkuszu

były przekroczenia kredytowe.

Trochę rwetesu narobiła w Olkuszu sprawa odwołania przez radę nadzorczą Spółdzielczego Banku kredytowego w Olkuszu zarządu w osobach pp.: A. Okrajnego, J. Gurbiela i W. Filawskiego. Na mieście poczęły krążyć różne pogłoski o dużych nadużyciach, lecz jak się wyjaśniło obecnie, pogłoski te były mocno przesadzone.

W tych dniach wszystkie księgi bankowe w powyższej instytucji zostały sprawdzone przez specjalnego rewidenta Związku spółdzielni polskich w Warszawie, który protokularnie stwierdził, że przekroczenia kredytowe na poszczególnych kontach były nawet poważne, zostały jednak obecnie dostatecznie zabezpieczone i nie należy przypuszczać, aby z tego powodu spółdzielnia mogła być narażona na straty.

Odwołany więc zarząd przekroczył swe kompetencje w tym sensie, że część członków posiadała niewspółmiernie niskie udziały w stosunku do wykorzystanego kredytu.

Obecnie do zarządu Banku należą: pp. St. Zbieg — dyrektor, Ig. Szymonek — zastępca i I. Rynczak — gospodarz; którzy dokładają wszelkich starań, aby przedewszystkiem przez oszczędność zdobyć zaufanie udziałowców do instancji, tudzież podnieść ją do takiej roli gospodarczej, jaką spółdzielnia powinna odegrać na tutejszym terenie.

Walne zebranie członków Banku (udziałowców) zapowiedziane jest za miesiąc.

ZE SPORTU.

U CYKLISTÓW. W dniu 15 lutego r. b., t. j. w przyszłą niedzielę zarząd sosnowieckiego T-wa cyklistów zwołuje walne roczne zebranie wszystkich członków. Porządek dzienny: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór prezydjum, 3) odczytanie protokułu z 1930 r., 4) sprawozdanie zarządu, ogólne, 5) sprawozdanie sportowe, 6) sprawozdanie kasowe i gospodarcze, 7) komisji rewizyjnej, 8) referat finansowo-gospodarczy, 9) wybory do nowego zarządu, kimisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 10) wolne wnioski. Zebranie odbędzie się w Banku Zagłębia. w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego 9, o godz. 3-ej popołudniu, w pierwszym terminie, a o godz. 4-ej popołudniu w drugim terminie nieodwołalnie. Ze względu na ważność spraw. pożądanem jest przybycie wszystkich członków.

Z ruchu wydawniczego.

Józef Piłsudski: „PISMA, MOWY, ROZKAZY". Tom III. Warszawa. 1930. Wydawnictwo Instytutu Badań Najnowszej Historji Polski. Nakład T-wa Wydawniczego „Polska Zjednoczona".

Zkolei ukazał się już III tom wydawnictwa zbiorowego dzieł marszałka Józefa Piłsudskiego p. t. „Pisma, mowy, rozkazy". Tom III obejmuje prace, publikowane w latach 1908 — 1914. t. j. w okresie działalności Związku walki czynnej i organizacyj strzeleckich. Tom trzeci, tak samo zresztą jak i dwa poprzednie, zaopatrzony jest we wstęp, zawierający dane biograficzne, oraz w szczegółowe przypisy, ułatwiające orjentację w materjałach.

Kącik humorystyczny.

W SZKOLE.

— Jak nazywamy obcem słowem wielożeństwo? — pyta profesor.

— Poligamja — odpowiada zapytany.

— Dobrze! A jak się nazywa inaczej jednożeństwo?

Nikt nie wie. Nauczyciel chce dopomóc:

— No, mono.. mono...

— Monotonja! — panie profesorze.

PYTANIE NA CZASIE.

— Jaką zdolność ceni się obecnie najwyżej?

— Zdolność płatniczą.

TROSKLIWA ŻONA.

— Moja żona jest bardzo troskliwa: czasami wieczorem sama zdejmuje mi obuwie.

— Kiedy późno wrócisz z knajpy?

— Nie, gdy się tam wybieram.

POWÓD ZERWANIA.

— Cóż to, Marysiu: naprawdę nie chcesz wyjść za tego kominiarza? Myślałam, że już lada dzień będzie ślub.

— Tak też miało być, proszę pani. Ale wczoraj widziałam go pierwszy raz z czystą twarzą i odrazu z nim zerwałam. Nie ma pani pojęcia, jaki on brzydki, kiedy jest umyty!

Kronika Zawiercia.

× **POSIEDZENIE SEJMIKU POW.** Dn. 12 lutego rb. odbędzie się posiedzenie Sejmiku powiatowego w Zawierciu z następującym porządkiem obrad: Przyjęcie protokółu 14-go posiedzenia Sejmiku, odbytego w dniu 12 grudnia 1930 r. Sprawozdanie z wykonania uchwał Sejmiku oraz działalność Wydziału powiatowego i komisji za czas od 12 grudnia 1930 r. do dn. 12 lutego 1931 r. Sprawa zmiany statutu etatu stanowisk służbowych pracowników Pow. Związku komunalnego. Rozpatrzenie i uchwalenie preliminarza budżetowego powiatowego Związku komunalnego na rok 1931-32. Sprawa uchwalenia statutu o specjalnych opłatach i dopłatach drogowych na utrzymanie i budowę dróg powiatowych na rok 1931-32. Sprawa upoważnienia Wydziału powiatowego do zaciągania pożyczek krótkoterminowych do sumy zł. 200.000 na zasilenie funduszów kasowych w roku budżetowym 1931-32. Wybór delegata do Rady wojewódzkiej w Kielcach. Sprawa kupna parceli gruntu we wsi Lgota gm. Koziegłówki(kopalnia żwiru). Wolne wnioski.

× **TOWARZYSTWO PRAWIDŁOWEGO MYŚLISTWA „DJANA“** zamknęło sezon myśliwski ilością 944 zabitych zajęcy.

× **PODZIĘKOWANIE.** Dnia 4 bm. odbył się pogrzeb śp. Ludwika Wilmana, adjutanta armji Hallera, uczestnika walk II brygady, murmańczyka, zmarłego w wlce o byt na zapalenie płuc w 33 roku życia. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do oddania ostatniej posługi zmarłemu koledze naszemu, zwłaszcza Związkowi podoficerów rezerwy z zarządem tegoż na czele pp. Stosikiem. Opałko i Klechniewskim oraz delegacji Zw. inwalidów woj. Rz. P. składa serdeczne podziękowanie — **Placówka Zw. Hallerczyków w Zawierciu.**

× **PROSBA POD ADRESEM URZĘDU POCZTOWEGO.** Liczni interesanci, korzystający z telefonu w tutejszym urzędzie pocztowym, skarżą się na budkę, zwaną szumnie „rozmównicą“. Budka ta, umieszczona w korytarzu, stale przepełnionym, nie nadaje się, aby prowadzić w niej rozmowy, zwłaszcza handlowe, zawierające tajemnice fachowe, gdyż wszystko słychać na korytarzu. W poczekalni brak zupełny krzeseł i ławek, a nieraz trzeba czekać godzinę na telefon. Wydatek to niewielki — jakaś ławeczka, a wygoda dla publiczności znaczna. Może urząd pocztowy zechce wprowadzić te drobne udogodnienia?

× **OFIARY.** Na obiady dla bezrobotnych złożyli w naszej filji w Zawierciu ofiary następujący robotnicy wydz. gosp. Tow. akc. Zawiercie: M. Baryła 1 zł., T. Grychtal 50 gr., Józef Szota 50 gr., St. Szymkiewicz 50 gr., L. Błaszczyk 50 gr., J. Piasecki 50 gr., A. Cap 50 gr., Fr. Tokarski 50 gr., W. Kramarski 50 gr., B. Dąbrowski 1 zł., A. Młynarczyk 50 gr., J. Waga 1 zł., J. Zieliński 50 gr.

Kronika Olkuska.

Rozwiązanie Rady Miejskiej

Wojewoda kielecki nadesłał dekret o rozwiązanie Rady m. Olkusza.

Magistrat przystąpił do spisu mających prawo głosowania do Rady w Olkuszu.

Termin nowych wyborów wyznaczy główny komisarz wyborczy.

× **Z KOMITETU NIESIENIA POMOCY NAJBIEDNIEJSZYM BEZROBOTNYM.** W dniu 7 bm. odbyło się dalsze posiedzenie komitetu pomocy dla najbiedniejszych bezrobotnych, na którem omawiano sprawę podziału miasta na rejony, w których urządzone będą zbiórki. Utworzona została również specjalna komisja dla zakupu i rozdania żywności w nautrze njbiedniejszym bezrobotnym miasta Olkusza. Do tej ostatniej komisji weszły panie: Buchowiecka, Malewska, Witczyńska, Cebowa, Taborkowa, Henzeldtówna i inne. Obydwie komisje, tj. podziału miasta na rejony i zakupu żywności złożą relacje na następnem posiedzeniu w dniu 9 bm. o g. 7 wiecz. w sali magistrackiej. Ofiary dla bezrobotnych przyjmuje p. Witczyńska w swojem mieszkaniu przy ul. 3 Maja (dom dra Lipińskiego) codziennie od g. **3—5 popołudniu.** Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach komitet przystąpi do akcji wydawania żywności bezrobotnym.

× **OSZUST W ROLI KOLEGI.** Do mieszkania p. Milbrandta, komisarza P. K. Ch. w Olkuszu, zgłosił się onegdaj w godzinach rannych jakiś osobnik dość przyzwoity ubrany, w wieku lat 30-35. Ponieważ gospodarza w domu nie było, wyraził chęć napisania kilka słów do p. M., przedstawiając się przytem, jako kolega z Kasy radomskiej. P. Milbrandtowa poprosiła przybysza do salonu, celem napisania owej kartki, a sama się usunęła. Po chwili gość pięknie się ukłonił wyszedł, pozostawiając kartkę z napisem:

„Kochany kolego. Jestem delegowany z kasy radomskiej na Wasze miejsce“.

P. Milbrandtowa zauważyła brak złotego zegarka wartości 150 zł., który leżał na stole.

× **KARYGODNE KARTOGRAJSTWO.** Jak się dowiadujemy, do policji w Olkuszu wpłynęło zameldowanie przeciwko p. Majcherkiewiczowi, prezesowi miejscowego oddziału Związku pracown. przem. i handl. o głośne już w Olkuszu kartograjstwo w lokalu Związku i ogrywanie związkowców przez tegoż p. Majcherkiewicza.

× **NAGŁY ZGON NA ULICY W WOLBROMIU.** Onegdaj zmarł nagle na ulicy w Wolbromiu Ignacy Draba, pochodzący ze wsi Węże gm. Mierzyce. pow. Wieluńskiego. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

× **OJCIEC I SYN ZŁODZIEJAMI.** W ostatnich czasach w Sławkowie popełniono szereg kradzieży gęsi, drobiu, ubrań i t. p. Dzięki energicznemu dochodzeniu, ujęto sprawców tych kradzieży w osobach Jana Borowieckiego i syna jego, Marjana, mieszkańców t. zw. Przełajki pod Strzemieszycami. Obydwaj zostali osadzeni w areszcie olkuskim.

× **KRADZIEŻ W PENSJONACIE „SFINKS“ W OJCOWIE.** Nie ujęty narazie sprawca włamał się do niezamieszkałego obecnie pensjonatu „Sfinks“ w Ojcowie, wydzierżawionego przez p. Rudolfa Hereczkę z Katowic i skradł na szkodę tegoż bieliznę, koce, kołdry watowane itp. ogólnej wartości ok. 350 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KRYZYS W RZEMIOSLE.

Nie trudno jest zrozumieć, iż kryzys powszechny dał się we znaki również i rzemiosłu. Wszelako, na tle tej konjunktury ogólnej, przejawiają się pewne konjunktury specjalne, właściwe poszczególnym rzemiosłom. Mało mówi się o nich na łamach prasy, mimo że wspomnianemi zaburzeniami dotknięte są tysiączne rzesze pracowników. Pamiętać bowiem należy, że ludność zajęta przy warsztatach rzemieślniczych (886.200) jest w Polsce liczniejsza od rzesz pracowników przemysłowych, których liczba nie przekracza 600 tysięcy osób.

Ciężkie warunki zbytu artykułów przemysłowych, wpływające na intensyfikację metod tegoż zbytu, zaostrzają jednocześnie konkurencję między produkcją fabryczną i rzemieślniczą. Tak więc widzimy:

W dziedzinie fabrykacji obuwia dokonuje się zmiana w kierunku mechanizacji wytwórczości, przyczem znaczna ilość ubuwia fabrycznego przychodzi z zagranicy (Bata). Rymarstwo i siodlarstwo odczuwa dotkliwie skutki rosnącej liczby samochodów osobowych i ciężarowych, odbierających dwom tym rzemiosłom dawne pole zajęcia przy pojazdach konnych. Nad warsztatami piekarskiemi zawisła zmora obowiązkowej, przymusowej mechanizacji piekarni. Bednarstwo podupada, gdy w gospodarstwie domowem wchodzą coraz bardziej w użycie naczynia metalowe (balje. beczki, konwie itd.), dostarczane przez fabryki. Fotografowie odbyli niedawno zjazd, na którym stwierdzono upadek tego zawodu, wywołany rozwojem fotografji amatorskiej: wielkie zagraniczne fabryki aparatów fotograficznych zalewają Polskę aparatami, przeznaczonemi dla amatorów. Niestety dzieje się w wielu innych gałęziach rzemiosła.

Obecny stan rzemiosła, jego niezebność, jak i istota jego produkcji wymagają zrewidowania dotychczasowych sposobów ujmowania spraw rzemieślniczych przez samych rzemieślników, oraz obmyślenia nowych dróg dalszego rozwoju.

Rzemiosło mogłoby konkurować z fabryką, gdyby siła jego kapitału, wykształcenie kupieckie oraz organizacja były należyte. W większości wypadków rzemieślnikom brak nowoczesnego wykształcenia, więc nie mogą się dostosować do zmiennej mody i gustu, brak im również środków technicznych, jak też wyrobienia kupieckiego, którego najelementarniejszą podstawą jest terminowe wykonanie dostawy lub roboty, o czem nasz rzemieślnik często pamiętać nie chce. Dalej brak warsztatom porządnej księgowości, bez której nie można nigdy dokładnie podać kosztu wyrobu.

To są główne powody stałej walki rzemiosła z trudnościami, szczególnie dotkliwie w okresach przesileń. Rzemiosło więc samo powinno zorganizować się i zająć polepszeniem swego bytu. Organizacja i kredyt są bezsprzecznie najważniejszemi podwalinami w rozkwicie rzemiosła.

Kronika gospodarcza.

POLSKIE MASZYNY DO PISANIA. Jedną z większych odlewni łódzkich otrzymała z państwowych zakładów uzbrojenia zamówienie na wykonanie odlewu części maszyn do pisania polskiej konstrukcji, której model został już przygotowany przez państwowe zakłady uzbrojenia. a których produkcję rozpoczęto, tak, ażeby na pierwszego maja pierwsza serja polskich maszyn do pisania ukazała się na rynku.

NOWE SPÓŁKI AKCYJNE. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego. założono w Polsce w 11 miesiącach ub. r. 47 spółek akcyjnych o łącznym kapitale zakładowym 51 milj. zł., gdy w całym roku 1929 — 68 spółek o kapitale 54.3 milj., a w r. 1928 — 78 spółek z kapitałem 109.4 milj. zł. W tym samym okresie roku 1930 powiększono kapitał zakładowy w 159 towarzystwach akcyjnych o łączną sumę 220.8 milj. zł (w całym roku 1929 w 369 spółkach o 389.2 milj., a w r. 1928 w 205 spółkach o 264.2 milj. zł.), zmniejszono zaś kapitał w 11 spółkach o 17.6 milj. zł. (w r. 1929 — 5 i 17.7 milj. zł., w r. 1928 — 5 i 6.7 milj. zł.).

CZASOWE WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO ARGENTYNY. W ostatnich miesiącach do portów argentyńskich przybyło wielu emigrantów Polaków, którzy, chcąc uniknąć opłacania podwyższonej wizy argentyńskiej. wcześniej wyjechali do Argentyny, a teraz czekają swej kolejki na wysłanie ich do miejsc pracy. Urząd Emigracyjny, nie chcąc dopuścić aby emigranci polscy musieli zbyt długo wyczekiwać w portach argentyńskich wydał zarządzenie. wstrzymujące na miesiąc luty emigrację do Argentyny. W lutym mogą do Argentyny wyjeżdżać tylko ci emigranci, którzy posiadają wezwania imenne od krewnych, znajomych lub pracodawców. zamieszkałych w tym kraju. Tym emigrantom Syndykat Emigracyjny wyrobi bezpłatnie wszelkie dokumenty. potrzebne na wyjazd, wraz z paszportami emigracyjnemi, wizami, zakupieniem karty okrętowej i t. p.

LICYTATCJA PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA. W „Gazecie Polskiej“ (sanacja), posiadającej monopol na ogłaszanie komorników warszawskich. ukazała się onegdaj wiadomość o licytacji ruchomości, należących do firmy „Ursus“, zakłady mechaniczne S. A., a składających się z mebli biurowych i maszyny do pisania, ocenionych na 1450 zł. Licytacja ta stanowi sensację, gdyż wiadomo, że „Ursus“ przed rokiem sprzedany został przez Bank Gospodarstwa Krajowego posiadającego 90 proc. akcyj, Państwowym Zakładom Inżynierji, czyli przedsiębiorstwu państwowemu.

FABRYKA W MOŚCICACH URUCHOMIONA ZALEDWIE W 50 PROC. Na konferencji rolniczej w Poznaniu w dniu 4 b.m. oświadczył b. min. Kwiatkowski, że państwowa fabryka związków azotowych w Mościcach uruchomiona jest w 50 procentach. Utrzymanie ruchu w fabryce stało się możliwem dzięki eksportowi, kalkulującemu się lepiej, niż sprzedaż nawozów sztucznych na rynku wewnętrznym. Zastosowanie nawozów sztucznych w kraju w szerszym zakresie jest utrudnione, gdyż rolnictwo nie uregulowało jeszcze należności za nawozy sztuczne, skredytowane mu w poprzednich latach.

DRUGI WIOSENNY TARG KATOWICKI. W okresie od 22 maja do 8 czerwca b.r. odbędzie się w Katowicach Drugi Targ Wiosenny. Konieczność kontynuowania powyższych Targów jest uzasadniona nawet pomimo chwilowego przesilenia gospodarczego. Śląsk bowiem dzięki swemu uprzemysłowieniu jest w dalszym ciągu w wysokim stopniu pojemnym rynkiem zbytu, przez przemysł krajowy dotychczas niezupełnie wyzyskanym. Ludność tego okręgu zaopatruje się jeszcze dotychczas w bardzo dużej mierze w wyroby pochodzenia zagranicznego, które w tej samej, a czasami lepszej jakości są wytwarzane w kraju. Targ Katowicki będzie okazją do należytego zareklamowania produktów krajowych i okazania rzeszom zwiedzającym postępu, dokonanego w kierunku ulepszenia rodzimej wytwórczości w ciągu kilku ostatnich lat.

BUDOWA WIELKIEJ RZEŹNI DROBIU W GDYNI. W najbliższym czasie ukończona zostanie w Gdyni budowa rzeźni drobiu. która znajdować się będzie obok chłodni eksportowej. Drób, którego ubój odbywać się będzie w tej rzeźni eksportowany będzie następnie z Polski do Anglji, Belgji i innych krajów zachodniej Europy.

W PRZEMYŚLE RYBNYM nastąpiło dalsze ograniczenie produkcji spowodowane brakiem zbytu i spadkiem konsumcji. Na 20 czynnych przedsiębiorstw na terenie Rzeczypospolitej i Gdańska z końcem roku 1930, prawie połowa ograniczyła swą produkcję w styczniu do granic minimalnych, tak. że niektóre przedsiębiorstwa wykorzystują zaledwie 15 — 20 proc. swej zdolności produkcyjnej. W pełnym ruchu znajdują się zaledwie 3 — 4 fabryki większe. Zjawisko to jest tembardziej ciekawe, jeśli się zważy. że połów zwłaszcza najważniejszego surowca dla fabryk warszawskich, wileńskich i gdańskich, t.j. połów szprotów tak na wybrzeżu polskiem, jak i łotewskiem był pomyślny, a ceny szprotów wędzonych poważnie spadły. Także zbyt ryb wędzonych i marynat śledziowych w occie napotyka na duże trudności, a ceny mają tendencję wybitnie zniżkową.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7-2.

AKCJE: Bank Polski 151, Bank Handlowy 108. Bank Zw. Sp. Zarobk. 65, Częstocice 30, Cukier 30, Modrzejów 8.25.

5 proc. poż. Konwers. 47.50, 5 proc poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 94.25—96, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 52—52.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90,75. Nowy Jork 8.916, Londyn 43.38,25, Paryż 34.98,50, Wiedeń 125.40, Praga 26.40,50, Włochy 46.74,50, Belgja 124.58, Szwajcarja 172.42.50, Holandja 358.48, Oslo 239.07, Berlin 212.26, Dolar pryw. 8.91.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut utrzymana.

Defraudant

FILAREM „ SANACJI“.

W uzupełnieniu wiadomości o miljonowej defraudacji w „Polminie“, którą popełnił zbiegły zagranicę przemysłowiec lwowski, dr. Stefan Vincenz, podajemy, że Vincenz w kołach „sanacji“ odgrywał wielką rolę.

Przez długi czas figurował jako wydawca i redaktor głównego miesięcznika „sanacji“ „Droga“. Kierownikiem literackim „Drogi“ jest Wiliam Horzyca.

Dwóch oficerów

SKAZANYCH ZA ZABÓJSTWO.

W toczącym się w sądzie okręgowym w Przemyślu procesie przeciwko por. Tadeuszowi Nowotnemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na osobie ś. p. kpt. Stanisława Szafrana z 24 p. a. p. w Jarosławiu podczas zabawy zapadł w piątek wyrok, skazujący por. **Nowotnego za zbrodnię zabójstwa na 2 i pół lata ciężkiego więzienia,** z zaliczeniem 16-miesięcznego aresztu śledczego.

W ub. piątek zapadł w wojskowym sądzie okręgowym nr. 1 w Warszawie, wyrok w toczącej się przez 3 dni sprawie o zabójstwo w centralnym instytucie wychowania fizycznego na Bielanach. Sprawa ta odbyła się w swoim czasie głośnem echem w Warszawie i w całym kraju. Między dwoma wykładowcami wymienionego instytutu, a mianowicie prof. kpt. dr. Zdzisławem Lubicz - Szydłowskim i lekarzem kpt. drem Alojzym Pawełkiem na tle osobistych nieporozumień wynikały często scysje, z których ostatnia zakończyła się strzałami. Kpt. dr. Lubicz - Szydłowski wystrzelił z rewolweru do swego kolegi, kładąc go trupem na miejscu. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał **kpt. dr. Lubicz Szydłowskiego za zabójstwo popełnione w afekcie wywołanym ciężka zniewaga na 1 rok twierdzy.**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 290. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA [illegible] TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.